Nr 202. Kraków, Czwartek 6 Września 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Rząd bankrutów.

Zdenerwowany, terorem rewolucyjnym doprowadzony do niepoczytalności, czyni rząd rosyjski rozpaczliwe wysiłki, aby zapanować nad sytuacyą. W samej Warszawie odbywają się nieustannie masowe rewizye po domach i ulicach, więzienia i podwórza więzienne nawet, przepełnione są aresztowanymi, — zdawałoby się, że nikt nie ujdzie czujnego oka policyi i rozwydrzonych sałdatów. A przecież, mimo to wszystko, nie ma prawie dnia, w którymby na ulicach Warszawy nie ginął jakiś dygnitarz wojskowy, lub funkcyonaryusz policyi, nie ma dnia, aby bojowa partya rewolucyjna krwawym czynem nie dała znać o sobie. I wtedy rozpoczyna się nowy, brutalny pościg, spadający całym ciężarem na... niewinnych.

Najoczywiściej w systemie tego „tłumienia“ rewolucyi tkwić musi błąd zasadniczy, kiedy on nie odnosi skutku. Owo pastwienie się nad całem społeczeństwem polskiem za akcyę partyi bojowo-rewolucyjnej, w celu oddziałania na ogół terorem i przeciągnięcia go na stronę rządu, jest przecież pomysłem tak z gruntu chybionym, że tylko rząd niekulturalny, do ostatecznych doprowadzony granic zniecierpliwienia, zdobyć się na niego może.

Rząd reakcyjny, znienawidzony w całem państwie, a najbardziej przez własnych rodaków, chce terorem, pastwieniem się, wymusić posłuch i sympatyę w tej części państwa, gdzie właśnie przez wiek cały czynił wszystko, aby go znienawidzono. Za co ma Królestwo Polskie lub Litwa sympatyzować z następcami Murawiewów i Hurków? A więc pozostaje drugi argument: słuchać ma ze strachu, z bojaźni przed siłą. Aleź choćby roty sałdackie dniem i nocą zasypywały salwami spokojnych mieszkańców Warszawy, to jeszcze ani jeden Polak nie uwierzy w to, czego w administracyi, w państwowości rosyjskiej niema: w jej siłę. Olbrzymie państwo europejskie, które sromotnie przegrało wojnę z maleńkim narodem japońskim, państwo, które boryka się 2 lata z własnymi poddanymi i codziennie składa w oczy bijące dowody nieudolności i barbarzyństwa swego zarządu: takie państwo, taki rząd, niech nie ma dzikiej pretensyi, aby w jego siłę wierzono i aby słuchano go z obawy przed jego siłą.

Egzekutywa władzy wtedy tylko bezwzględnością i energią swoją może oddziałać na umysły i zmusić je do uległości, jeżeli poza brutalną siłą tkwić będzie, jako jej motor i źródło, rozsądek, rozum polityczny, konsekwencya. — Broń w ręku waryata lub głupca może przestraszać, ale nie obudzi chęci ulegania im, — przeciwnie, wzywa wprost do wytrącenia im broni z niepoczytalnej ręki. A że nie znajdzie się chyba w Europie ani mąż stanu, ani polityk, któryby w postępowaniu rządu rosyjskiego tak pojętej i na takich warunkach opartej siły się dopatrzył, więc nie może nikt żądać specyalnie od Polaków, aby uznali w dzisiejszej Rosyi to, czego w niej nikt inny nie widzi — czego w niej niema.

Z Petersburga wydaje rozkazy rząd bankrutów i desperatów. Wobec takiego rządu trudno występować z pretensyą, aby się, choćby z najbliższej przeszłości, czegoś nauczył. Finlandya, dziś spokojna dlatego, że wyrównano w niej częściowo przynajmniej jej krzywdy, czyżby nie była dla każdego innego rządu wskazówką, jak ma począć sobie z innoplemiennemi narodami, jeżeli chce je „uspokoić?“ Ale zdeprawowana klika biurokratyczna w Petersburgu, prowadząca wojnę z całą ludnością własnego państwa, nie nauczy się już niczego i z drogi rozpaczy dobrowolnie nie nawróci.

I w tem tkwi ogromne niebezpieczeństwo. Nie ma poprostu widoku i nadziei, aby sytuacya się wyjaśniła, aby spokój, choćby względny, zapanował w Rosyi. Tylko wielkie reformy, dane przez rząd szczerze konstytucyjny, zbawić ją mogą. A na to się nie zanosi i to jest zapowiedzią zbliżania się katastrofy, której dzisiaj nawet określić dokładnie nie podobna.

## Wiele hałasu o nic.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Wiedeń, 4 września.**

Prasa węgierska zdradziła dziś wielką tajemnicę. Rokowania „urzędowe“ rozpoczną się wprawdzie między obu rządami, ale będą one miały — przynajmniej na razie — charakter platoniczny. „Ugoda“ istnieje i istnieć będzie do r. 1917, a zmiany nastąpić mogą dopiero po r. 1917, t. j. po latach 11. W tem doniesieniu zawarta jest taktyka rządu węgierskiego, którą dzienniki budapeszteńskie dziś zdradziły. Miałem w ostatnim czasie sposobność zetknięcia się z wybitnymi politykami węgierskimi różnych wprawdzie obozów, ale zjednoczonych w koalicyi, i na zapytanie: co teraz będzie? otrzymałem odpowiedź: Nic się nie zmieni. Do roku 1917 nic się nie zmieni. Co później będzie, sami nie wiemy.

O ile mogłem zauważyć, Węgrzy i p. dr Wekerle z ogromną flegmą traktują całą sprawę, przekonani, że „nic im się stać nie może“. Kompleks spraw ugodowych jest zresztą tak obszerny, że dla gruntownej rewizyi rzeczywiście nie mało trzeba będzie czasu. Węgrzy obliczają to, jak widzimy, na 11 lat pertraktacyj.

W międzyczasie spodziewają się znacznego podniesienia ekonomicznego, które im umożliwi urzeczywistnienie ideału narodowego: samodzielności. Co prawda, pod tym względem panują u poważnych polityków węgierskich wielkie jeszcze wątpliwości. Liczba zwolenników ugody i wspólności cłowej z Austryą jest dziś jeszcze wcale pokaźną na Węgrzech. Ale wobec popularności hasła niezawisłości, która tylko ciężkiemi ofiarami będzie okupioną, nikt — dziś przynajmniej — przeciw temu nie występuje. Rząd zaś, mimo iż opiera się na większości parlamentarnej, wybranej pod hasłem niezawisłości, dziś sam jeszcze nie ma odwagi zerwać ugodę i wspólność z Austryą i stara się chwilę przeprowadzenia swoich zasad i urzeczywistnienia swoich ideałów wysunąć i odroczyć — na razie na lat 11. Co rząd austryacki wobec tej taktyki węgierskiej i wobec wywołanego w Austryi prądu antywęgierskiego uczyni, niewiadomo. Wobec tego, że i korona zapewnie sympatycznie powita postanowienie rządu węgierskiego co do utrzymania „status quo“ aż do roku 1917, przypuścić należy, że z wyjątkiem drobnych może modyfikacyj, jak n. p. co do kwoty lub rozdziału dochodów z ceł wspólnych, rzeczywiście nic się nie zmieni.

Ale któż w Austryi może się bawić w proroka! U nas przeprowadza się reformę wyborczą, która gruntownie zmieni fizyognomię parlamentu, na Węgrzech u steru jest większość i rząd prowizoryczny z mandatem tylko dwuletnim i z zadaniem przeprowadzenia reformy wyborczej, analogicznej do austryackiej. Walki narodowe tu i tam chwilowo tylko przycichły, nikt więc faktycznie przewidzieć nie może, jak się stosunki w najbliższej przyszłości ułożą. Na razie będzie „status quo“, bo jego usunięcie zbyt radykalne wywołaćby musiało zmiany nietylko na polu ekonomicznem, ale i prawnopaństwowem. Te rozmaite „zbratania“, które dziś w sposób operetkowy urządzają panowie Klofacz i Kovacs, mogą wtedy dopiero stać się aktualnemi, ale — wtedy nie skończy się na zbliżeniu czesko-węgierskim, i akcyę będą musieli ująć w ręce ludzie poważni, z jasno wytkniętym celem, ludzie, którym nie chodzi o bankiet lub czczą demonstracyę uliczną, ale o rzecz samą.

Z chwilą zmiany stosunku prawno-państwowego Węgier do Austryi, przyszedłby także na inne narody, a ponieważ sferom decydującym w Austryi zależy na tem, aby do tego nie dopuścić, dlatego nie wierzymy też, aby w istocie tak rychło miała nastąpić gruntowna rewizya „ugody“ z Węgrami. Będą więc obrady, będą rokowania, będą nawet zapewne w ich toku rozmaite przesilenia, ale w rezultacie będzie tylko: wiele hałasu o nic. *Sz.*

## Bankier dyrektorem kolonij.

„Panama kolonialna“ w Niemczech w nową wstępuje fazę. Urząd kolonialny nowego otrzymał kierownika, który ma „żelazną miotłą“ wymieść wszystkie nagromadzone w nim śmieci i brudy. Dotychczasowy dyrektor tego urzędu, książe Hohenlohe, okazał się niezdolnym do spełnienia tego zadania, za mało podobno posiadał do tego energii, za mało bezwzględności. Zrażony nadto uchwałą parlamentu, który odrzucił żądane przez rząd wyniesienie go na stanowisko samodzielnego sekretarza stanu, podał się do dymisyi.

Jego następcą mianowany został dotychczasowy dyrektor darmsztadzkiego banku Dernburg. Nominacya ta jest dziś w Niemczech wielką sensacyą. Z wypadkami, że na kierowników tak zw. „fachowych“ ministerstw, jak np. ministerstwo poczt i telegrafów, lub ministerstwo kolei żelaznych, powoływano generałów — opinia w Niemczech już się oswoiła pod panowaniem Wilhelma II. Nie było atoli jeszcze wypadku, ażeby na ważne stanowisko w rządzie powołano kupca, bankiera, niemającego za sobą żadnej, nawet najkrótszej służby państwowo-biurokratycznej. Były minister Möller, który z prywatnego przemysłowca został ministrem handlu, był przynajmniej przez długie lata posłem do parlamentu i cieszył się opinią wybitnego parlamentarzysty. Nowy kierownik urzędu kolonialnego nie ma nawet takiej politycznej przeszłości. Jest to człowiek młody jeszcze, nie ma nawet lat 40, polityką się nie zajmował, trudnił się wyłącznie sprawami finansowemi, a nie wiadomo nawet, czy interesował się w większej mierze koloniami niemieckiemi. Mamy tu więc krańcowość, w przeciwnym kierunku krańcowość — której inicyatorem jest zapewne znów wyłącznie Wilhelm II.

Mimo to, prasa niemiecka wita nowego kierownika urzędu kolonialnego z zadowoleniem i zaufaniem. Ma on sławę niezwykle energicznego i rzutkiego, nawet może zbyt rzutkiego kupca i finansisty, człowieka żelaznej energii, a takiego męża wymaga właśnie sanacya spraw kolonialnych w Niemczech, zabagnionych wskutek przewagi czynników biurokratycznych i wojskowych nad fachowo-kupieckiemi w ich administracyi. Zdaje się też, że Dernburg otrzymał zapewnienie, iż posunięty zostanie rzeczywiście na stanowisko sekretarza stanu, gdyż w przeciwnym razie nie byłby zapewne zamieniał dotychczasowej swej pozycyi, przynoszącej mu 300.000 marek rocznego dochodu, na nie szczególnie płatny, a do tej chwili jeszcze drugorzędny urząd państwowy. Już teraz wraz z nominacyą otrzymał on tytuł rzeczywistego radcy tajnego — a więc ekscelencyi.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że jest on synem byłego redaktora „National Zeitung“, żyjącego jeszcze publicysty Fryderyka Dernburga.

Tymczasem pan Podbielski pozostaje jeszcze na stanowisku ministra rolnictwa, a w sprawach kolonialnych wychodzą na jaw coraz nowe nadużycia.

## Z prasy rosyjskiej.

(„Nadzwyczajna narada państwowa“. — Stanowisko Stołypina i jego następca. — Dulewicz).

„Strana“ podaje szczegółowo ważną wiadomość o mającej się odbyć naradzie najwyższych urzędników całego państwa. Wprawdzie myśl tę otoczono tajemnicą, ale przedostały się do naszych kół niektóre szczegóły. „Narada“ ma się odbyć w komitecie obrony państwowej, którego skład w tym celu zostanie nieco powiększony. Przedtem jednak rozesłany zostanie kwestyonaryusz wielu wybitniejszym osobistościom, a otrzymane od nich opinie będą przedłożone członkom nadzwyczajnej narady. Kwestyonaryusz będzie się składał z trzech zapytań: a) Czy należy sobie życzyć prędszego zwołania Dumy państwowej, jako środka do uspokojenia kraju i wprowadzenia życia rosyjskiego na normalne drogi? b) Czy jest rzeczą konieczną w chwili obecnie przeżywanej trzymać się zasad konstytucyjnych, ogłoszonych 17 (30) października 1905 r. i potwierdzonych przez mowę tronową — a w razie odpowiedzi przeczącej: jak powinno być objawione i czem motywowane czasowe zawieszenie gwarancyj konstytucyjnych? c) W razie odpowiedzi twierdzącej na pierwszą część drugiego pytania, czy będzie rzeczą pożyteczną i właściwą, dla otrzymania pożądanej większości rządowej w przyszłej Dumie, wprowadzenie w życie opracowywanych przez radę ministrów projektów ustaw z warunkiem, ażeby te środki ustawodawcze były przedłożone do potwierdzenia Dumie?

Na tejże nadzwyczajnej naradzie ma być omówiony, odrzucony lub zatwierdzony, opracowywany program ministeryalny. W decyzyi nad tą sprawą przyjma udział tylko osoby specyalnie do tego wezwane.

„Sądząc z ogólnego nastroju wyższych sfer — pisze dalej „Strana“ — wśród nich również jak i na radzie ministrów zupełnie usuniętą jest wszelka myśl o reakcyi, a tem więcej o dyktaturze. Sfery te sądzą po pierwsze, że ten ostateczny środek powinien być zachowany na wypadek nowego rozwiązania Dumy państwowej a powtóre przypuszczają, że dyktatura mogłaby zmniejszyć szanse zwycięstwa stronnictw prawicy przy wyborach, na które to zwycięstwo sfery wyższe bardzo liczą. Jedna z osób wysoko położonych oświadczyła, że reakcya nastąpi na wypadek, jeżeli stronnictwa prawicy otrzymają zwycięstwo; będzie to reakcya ze strony przedstawicieli społeczeństwa, a rząd będzie tylko posłuszny narodowym życzeniom“.

O ile wiadomo „Stranie“, liberalni działacze państwowi nie otrzymali wezwania do udziału w nadzwyczajnej naradzie. Należy jeszcze zauważyć, że w ostatnich czasach niejednokrotnie w sprawach ogólnej polityki znoszono się z posłem w Rzymie Murawiewem i z Pobiedonoscewem, którego stosunki ze sferami rządzącymi nigdy się nie przerywały“.

— Taż sama „Strana“ donosi, że wiadomości o ustąpieniu Stołypina są pozbawione wszelkiej podstawy. Po prostu kwestyi tej nawet nie stawiano, a stanowisko Stołypina zostało nawet wzmocnione. Cały gabinet z powodu znajdywania się w nim trzech członków, gorąco popieranych przez partyę dworską, a mianowicie Wasilczykowa, Kokowcewa i samego Stołypina, jest bezwarunkowo w sferach dworskich popularny i niezawisły. Tem niemniej wszakże na wszelki wypadek, w razie niespodziewanych zawikłań, na następcę Stołypina jest upatrzony Murawiew, poseł rosyjski w Rzymie.

— I jeszcze jedna ciekawa wiadomość ze „Strany“: „W Niemczech — twierdzi to pismo — w obecnej chwili przebywa pewna wysoka osobistość w ważnej misyi dyplomatycznej, tyczącej się międzynarodowej polityki Rosyi. Polecono jej zaznajomić się z poglądami berlińskich sfer rządzących na rosyjskie wypadki i na środki, zastosowane przez gabinet rosyjski. — To ostatnie polecenie stoi w związku z wypowiedzianym niedawno w Berlinie ostrym sądem o działalności skrajnych stronnictw lewicy rosyjskiej, która to działalność wydaje się nadzwyczaj niebezpieczną tak dla niemieckich handlowo-przemysłowych interesów Rosyi, jak i dla stanowiska Prus w Poznaniu“.

— Podejrzenia, padłe na Dulewicza o współudział w zamachu na Stołypina, zostało usunięte na podstawie zebranych o nim wiadomości. Wyjaśniło się, że wskutek przerwania zajęć w politechnice ryskiej, Dulewicz wstąpił do zarządu akcyzy inflandzkiej. Ojciec jego, obywatel kowieński, jako właściciel dóbr sąsiad Stołypina, dał synowi list rekomendacyjny do prezesa gabinetu, prosząc dla niego o posadę. — Z tym listem zgłosił się Dulewicz do Stołypina w dzień zamachu i dziś strasznie pokaleczony opłakuje pewnie spodziewaną Stołypinowską protekcyę. Prócz tego władza wydała mu świadectwo, że jest spokojnym młodzieńcem, dalekim od dążeń rewolucyjnych. Cały dom, gdzie przemieszkiwał Dulewicz w Rydze, starannie zrewidowano, ale nie znaleziono nic podejrzanego.

## Zlot wszechsłowiański w Zagrzebiu.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

**Zagrzeb, 2 września**

Zapowiedziany na 2 i 3 września pierwszy zlot chorwacki udał się wspaniale. Wzięli w nim udział przedstawiciele całej południowej Słowiańszczyzny, dalej Polacy, Czesi i Morawianie. Brakło tylko Rosyan i Rusinów, choć ci ostatni z nich przyrzekli Chorwatom swoje przybycie. Początek ruchu sokolego w Chorwacyi datuje się jeszcze od r. 1874, w którym założono z inicyatywy Czechów pierwsze gniazdo w Zagrzebiu. Rozwój dalszy idei sokolej szedł słabym krokiem i dopiero od pięciu lat zaczyna się w tym kierunku żywsza agitacya, tak, że w ubiegłym roku przyszło do założenia Związku chorwackiego („Sokolskog Savez“). Dziś należy do niego przeszło czterdzieści gniazd, a na czele stoją: znany chorwacki literat dr Stefan Miletics jako prezes, jako wiceprezesi dr Lazar Car i Cesar Akacsics, sekretarzami są dr Lav Mazzura i znany przyjaciel Polaków dr Franciszek Buczar, wybitny działacz wśród swego społeczeństwa. Na jakim stopniu rozwoju potrafiło stanąć Sokolstwo

# W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

**Mimar.**

11 (Ciąg dalszy.)

Nie zważał już, że tęgi, niezgrabny, może zlecieć z krzywych stopni i połamać przy upadku nogi, przepełniała go jedna myśl o swojej czwórce dobranych pod maść gniadoszy, które na ulicy stały teraz do jego dyspozycyi. W drzwiach handelku potrącił wychodzącego z nim jednocześnie młodego podessauła, wypadł na chodnik i zaraz skoczył do koni.

— Zabierać, panowie, zabierać! Naczelnik kazał zabierać!... Antek, psia jucho, panie Gorczycki, sąsiedzie!...

Zrywał postronki z orczyków, rozpinał naszelniki.

Naczelnikowski woźnica próbował oponować, ale krzyknięto na niego, że może iść na górę, dowiedzieć się o rozkazie swego pana; machnął przeto ręką, cisnął lejce i zlazł z kozła powolnie.

— Puszczaj bude wasze!

Stanął nieopodal i z pogardliwym uśmiechem przyglądał się wyprzęganiu; przywykł był już widocznie do podobnego rodzaju wydarzeń.

W niespełna minutę konie zostały wyprzągnięte; Antek zakładał im zabrane na wszelki wypadek kantary, przywiązywał z tyłu bryczki; panowie mu pomagali, a i niektórzy ze stojących pod handelkiem dorożkarzy. Gromadka ciekawych wtoczyła powóz naczelnika, z kilku stron posypały się żarty i złośliwe docinki, a gdy bryczka Kozica z odebranemi siwkami ruszała z miejsca, żegnano ją wrzaskiem, świstem, okrzykami: hura!

Wieczorny mrok zapadał szybko i rynek zapełniał się ludźmi, nadciągającemi tu teraz ze wszystkich stron masami. Gwar wzmagał się, ogólne niezadowolenie rosło, atmosfera stawała się ciężką, groźną. Gorczycki, stojąc w bryczce, widział dookoła rozognione twarze coraz gęstszego tłumu, który co chwila tamował przejazd, huczał, jak rój podrażnionych pszczół i parł przed siebie.

W Stradomskiej ulicy posuwać się można było naprzód ledwo krok za krokiem. Ciemności tam panowały i ścisk. Ludzie stłoczeni w żywy mur nie gwarzyli już, ale krzyczeli głośno, nie przebierając wśród wymysłów, sypiących się jak grad pod adresem przedstawicieli miejscowej władzy. Podniecenie dosięgało tutaj punktu kulminacyjnego. Właśnie kiedy Kozic z towarzyszami znaleźli się przed domem, mieszczącym sąd pokoju, ktoś z przeciwległego chodnika cisnął kamieniem w okno pierwszego piętra, gdzie mieszkał Grabowskij. Rozległ się ostry brzęk bitej szyby, przywitany nieludzkim rykiem ulicy, a na brzęk ten i ten ryk, jakby na odgłos z góry umówionej komendy, dziesiątki rąk podniosły się w górę, setki głosów złączyły się w jeden huragan piekielnego wrzasku i w powietrze wyleciała cała chmura cegieł, brukowców, skorup, kawałków żelaza. Z okien poleciało szkło, z muru posypał się tynk.

— W konie, psia jucho, w konie! — krzyknął pan Stefan, macając Antka tęgim kułakiem po karku.

Wystraszony woźnica śmignął batem, szarpnął lejcami, ciżba ustąpiła nieco i wydobyli się nareszcie z samego wrzątku burzy, która poza ich plecami poczynała już szaleć na dobre.

Z niepokojem oglądali się poza siebie.

— Dali Bóg, zanosi się na coś, zanosi.

— A zanosi się, zanosi, ręczę słowem, zanosi!

— Mają, czego chcieli — syknął Gorczycki blady, z oczami płonącemi, jak rozżarzone węgle.

Czerski ściągnął brwi.

— A mają, mają... — podchwycił. — Aby tylko z tego jaka bieda znowuż nie wyrosła.

Student zrobił lekceważący gest ręką.

— Gorzej już, jak jest, być nie może.

Skręcali w boczny zaułek, gdzie znajdował się dom Krokierzyckiego i zaraz za rogiem spotkali pana Piotra, rozmawiającego żywo z księdzem Wierzewiczem, wikarym czerskiej parafii. Szczupły, wysoki, o jasno blond czuprynie i panieńskim wyrazie twarzy, wikary, znany na okolicę ze swojego wesołego, słonecznego usposobienia, wyglądał teraz nieco inaczej; marszczył czoło, patrzał surowo, kąciki ust opuściły mu się i drgały konwulsyjnie. Pierwszy podążył do bryczki.

— Panowie — zawołał na wstępie. — Musicie i wy nam coś pomódz, musicie dać wyraz tego oburzenia, sprawiedliwego oburzenia, na jakie zasługują podobne postępki takich... takich panów Grabowskich... Przecież to po prostu woła o pomstę do nieba!... To... to musi mieć skutki, fatalne skutki... Temu trzeba wreszcie chociażby na przyszłość zapobiedz!...

Zbliżył się i Krokierzycki.

— Właśnie ksiądz Wierzewicz sądzi, że lepiej się stanie, jeżeli poważniejsi obywatele okoliczni zrobią odpowiednie przedstawienie o całem zajściu władzy wyższej... Możnaby to w formie zbiorowego podania do gubernatora...

— To, to, to... — potakiwał ksiądz — w formie zbiorowego podania, tylko w formie zbiorowego... Naturalnie, że im więcej będzie podpisów, tem lepiej dla sprawy, a i o to trzeba się starać, żeby to były podpisy ludzi poważnych... Ja miasto biorę na siebie, idzie tu jeszcze jednak i o wieś... Przedstawmy raz, co nas boli, niech ten wrzód łapówek, koniokradztwa, nadużycia władzy i wszelkich innych plag raz pęknie... Dochodzi przecież do tego, że człowiek nie jest pewny, ani dnia, ani godziny, a podobnego rodzaju, jak dzisiejsze objawy prześladowania religijnego, Bóg raczy wiedzieć, jakie mogą mieć skutki...

Pan Tomasz był tego samego zdania.

— Dalibóg, że słuszność jest, wielka słuszność jest! Ja tam, moi panowie, co każecie, to zrobię. Myślcie tylko dobrze i jak wszyscy, to i ja!

— Bah!... — pospieszył pan Piotr. — Ale widzisz pan, kochany panie dziedzicu, tu idzie o czas. Chcemy jeszcze uratować, co się da... Bóg wie, co Wołkow zamyśla robić...

— Wołkow wezwał kozaków. W mojej obecności tam u Jerzyny jakiś starszy kozak dawał rozkaz bezwąsemu takiemu jusze, żeby nahajkami bili... Ręczę słowem, słyszałem — dodał Kozic.

— No, to widzicie panowie sami. Za chwilę będą tam kozacy, skatują ludzi, rozpędzą, połapią, jutro Wołkow zarządzi aresztowania, a pojutrze już będzie zapóźno. Zakręcą tak, że i sam dyabeł nie rozplącze; oni na to, jak na lato; z muchy słonia zrobią, byle czego się czepią.

— Tem bardziej, że w Stradomskiej biją już szyby u Grabowskiego — wtrącił Gorczycki.

— Już?!

— A już. Tylko cośmy przejeżdżali tamtędy jak się w naszych oczach zaczynało.

Wierzewicz schwycił się za głowę.

— Bójcie się Boga, panowie! Radźmyż więc, radźmyż jakoś!... Teraz każda minuta droga... Nie wiem sam, ale zdaje mi się...

Spojrzał na Krokierzyckiego pytająco.

— Bo to i zdecydować musimy treść podania i...

Krokierzycki zrozumiał go od razu.

— Ale i owszem, naturalnie... Trudnoż przecież na ulicy... Czem chata bogata... Zresztą tu o sprawę publiczną idzie... Panowie, gotów jestem służyć: domek ciasny, ale własny!

Kozic nie miał nic przeciwko temu, Czerski jednak wspomniał o żonie i o zamówionej kolacyi.

— Owszem, panie Piotrze, owszem, ale ja myślę...

Przyszedł mu dobry pomysł.

— Myślę, że, dalibóg, będzie lepiej, jak oto wszyscy zabierzecie się do mnie. I spokojniej i bezpieczniej, a przytem łatwiej po sąsiadów choćby nocką posłać. Kto zrozumie, ten wybaczy, i kto nie, no, to pal go sęk!

Wikary namyślał się chwilę.

— Może rzeczywiście będzie lepiej?...

Krokierzyckiemu było wszystko jedno.

— Jak do dziedzica to do dziedzica, byle tylko prędko. Ja na każdym stołku usiedzę, a czy tu czy tam wymyślić coś trzeba.

Podsadzał księdza do bryczki, sam siadał koło woźnicy.

Chociaż bryczka nie należała do największych, umieścili się w niej jednak wszyscy; trzęsło tylko mocniej, ale i na to mało kto zwracał uwagę.

Przy rogatce cicho było i pusto zupełnie, w koszarach za to wrzało życie. W szarym mroku zapadającego wieczora błyszczały się światełka w oknach stajen, wzdłuż jednego bliżej drogi stojących budynków żołnierze dosiadali koni, ustawiali się w szeregi, z zarośli otaczających kancelaryę pułkową wypadł konny oficer i w pełnym galopie, przesadzając przez przydrożne rowy, pomknął w pole, gdzie czerniały jakieś zabudowania.

Biała jego czapka i srebrny przez ramię pas z takąż na plecach ładownicą majaczyły czas jakiś w oddali, póki nie znikły w mgle gęstniejących półcieni zupełnie. Jedynie głuchy tentent konia słychać było długo, długo...

(C. d. n.)

chorwackie w tak krótkim czasie, świadczy fakt, że w zlocie wzięło udział przeszło tysiąc umundurowanych członków z Chorwacyi, Węgier, Dalmacyi, Tryestu, Tyrolu, Istryi i Bośni. Gości było do 2 tysięcy: Polaków z Galicyi około 350, Czechów i Morawian 600, Słowieńców z Krainy, Styryi i Gorycyi około 500, Bułgarów i Serbów po stu kilkudziesięciu. Z Polaków przybyli także delegaci sokolstwa z Królestwa Polskiego, mianowicie z Warszawy 3 i tyluż z Zagłębia Dąbrowskiego. Zjechało też wiele Sokolic umundurowanych, przedewszystkiem czeskich i chorwackich, oraz duży zastęp Polek, witanych wszędzie entuzyastycznie. Przybyło dalej wielu dziennikarzy słowiańskich, między nimi korespondenci „Nowej Reformy“, „Kuryera Lwowskiego“ i lwowskiego Biura korespondencyjnego.

Miasto na powitanie gości przybrało świąteczny charakter. Ze wszystkich domów powiewały chorągwie o barwach narodowych chorwackich, t. j. biało-czerwono-niebieskich. Domy przybrano kwiatami, festonami i dywanami. Miejscowe dzienniki poświęciły naczelne miejsce zlotowi, witając gości w najserdeczniejszych wyrazach, a na znak uroczystej chwili wysały w obwódkach czerwono-niebieskich. Sokoli zamiejscowi i obcy poczęli się zjeżdżać od soboty rana. O godz. 8 wieczór odbyło się w lokalu i ogrodzie Towarzystwa „Koło“ na placu Akademickim zebranie na cześć przybyłych gości. Przygrywała znakomita kapela obrony krajowej słowiańskie pieśni i marsze, grało akademickie kółko mandolinistów, śpiewały stowarzyszenia śpiewackie i t. d. Ogólną uwagę zwracali Bułgarzy w czerwonych czapkach o białym baranim kożuszku, Serbowie w zielonych mundurach i czapkach z kitami białemi i dwaj delegaci sokolstwa czarnogórskiego w narodowym stroju, bogato wyszywanym złotem. Przy stołach panowała ożywiona pogawędka do późnej nocy. Serdeczny nastrój doszedł kulminacyjnego punktu, gdy zjawili się w ogrodzie prosto z dworca kolejowego (jak tu mówią „kolodvora“) Polacy. Powitano ich niemilknącemi oklaskami i okrzykami: „Živili Poljaci“, „Na zdar“, „Slava“, „Živio“, „Zdravo“, które złączyły się z polskim „Czołem“ w wielki huragan wzajemnych wiwatów. W imieniu Chorwatów przemówił dr Buczar, a odpowiedział im zastępca Związku polskiego sokolego druh Władysław Turski z Krakowa.

Równocześnie w teatrze miejskim dawano sztukę historyczną z życia polskiego „Gospodja Walewska“ („Pani Walewska“), której autorem jest Milan Begovicz, znany dramaturg chorwacki, profesor gimnazyalny w Spljecie (Spalato) w Dalmacyi, przedstawiciel „szkoły włoskiej“ w literaturze chorwackiej. Sztuka ma odznaczać się podobno wielką znajomością życia polskiego i wiernem tłem historycznem. Mówię „podobno“, bo niestety Polacy, którzy przybyli do Zagrzebia z kilkugodzinnem opóźnieniem pociągu o 10 wieczór, nie mogli wziąć w przedstawieniu udziału, choć głównie na ich przywitanie wystawiono nową sztukę. Istnieje wobec tego zamiar powtórzenia „Pani Walewskiej“ we wtorek.

W niedzielę już od godz. 6 rano rozpoczęły się zawody, a następnie próba ćwiczeń, które miały odbyć się po południu. Odbywały się one na wielkim placu, otoczonym naokoło obszernemi trybunami, i wśród całego kompleksu budynków, gdzie właśnie ma być w sobotę 8 bm. otwarta krajowa wystawa przemysłowa i gospodarcza Chorwacyi. — O godz. 11 wszystkie oddziały sokole ustawiły się na placu wystawowym do uroczystego pochodu. Pochód otwierał chorwacki oddział konny, dalej muzyka za nią delegacye towarzystw chorwackich niesokolich, przewodnictwo Związku chorwackiego i przewodniczący innych Związków, następnie około 40 sztandarów sokolich (zawiasem mówiąc byłyby one daleko lepiej wyglądały niesione przy oddziałach, a nie wszystkie razem), zaś dalej Bułgarzy, Czarnogórcy (delegaci), Czesi, Polacy, Słowieńcy, Serbowie, a wreszcie Chorwaci (jak widzimy, Chorwaci ustawili gości bardzo politycznie, bo według alfabetu). Ogółem w pochodzie wzięło udział z górą dwa tysiące Sokołów. Pochód przeszedł ul. Jurisiceva, Petrinjską, Ludnicską, placem Zriny'ego na plac Akademicki i ustawił się przed pawilonem sztuk pięknych. Po drodze kilkudziesięciotysiączna publiczność z Zagrzebia i okolicy witała przechodzące oddziały sokole entuzyastycznie, przedewszystkiem zaś Polaków, których dzielną postawę podziwiano w marszu. Obsypywano ich kwiatami i bukietami, a okrzykom „Živili bratia Poljaci“ nie było końca.

Przed pawilonem sztuk pięknych oczekiwały już na sokolskie drużyny stowarzyszenia chorwackie, przedstawiciele władz, Rada miejska z członkami magistratu, naczelnicy instytucyj krajowych i w. i. Po bokach ustawiły się członkinie Tow. sokolich, w tem wcale liczne grono Polek. Ze stopni przemówił burmistrz m. Zagrzebia dr Amrus, witając serdecznie słowiańskich Sokołów, a odpowiedział mu dr Lazar Car, wiceprezes Związku chorwackiego. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez złączone chóry Tow. śpiewackich: „Kolo“, „Sloboda“, „Mladost“ „Sloga“ i „Mercury“ pieśni narodowych chorwackich „Liepa nasza domovina“ i marsza sokolego. Inne mowy odpadły z powodu wielkiego gorąca i znużenia Sokołów. Wzniesiono ogólny okrzyk na cześć Zagrzebia i Chorwacyi, poczem pochód przeszedł przez plac Zriny'ego i ulicami Maryi Waleryi, Ilicą, Francopańską, Swencilisztnim placem do budynku Sokoła, przed którym rozeszły się drużyny sokole na wspólny obiad do stow. „Koła“.

Popołudniu już o godz. 2-giej kilkanaście tysięcy ludzi zapełniło trybuny na placu ćwiczeń, bo początek ćwiczeń był naznaczony na trzecią. Niestety z powodu przeciągnięcia się przedpołudniowej uroczystości a później obiadu, ćwiczenia zaczęły się dopiero o pół do 5-tej. Mimo to publiczność czekała cierpliwie. Efektowne ćwiczenia wolne odbyły się przy udziale tysiąca ćwiczących i wypadły bardzo dobrze. Następnie Chorwaci popisywali się ćwiczeniami na przyrządach, Słowieńcy budowaniem wspaniałych kilkupoziomowych piramid, zaś czescy sokoli z Pilzna ćwiczeniami na 12 poręczach. Osobne wspomnienie należy się Sokołom chorwackim ze Splitu (Spalato w Dalmacyi) za imponujący narodowy taniec wojenny, zwany „moreszką“. Uczestnicy, zaopatrzeni każdy w dwa miecze, stają w dwóch kołach naprzeciw siebie i w takt muzyki atakują, nacierają, to znów bronią się i cofają. Rytmiczne uderzenia pałaszy, bojowe tony muzyki, barwny strój bojowników-tancerzy, składa się na obraz efektowny i prawdziwie oryginalny. „Moreszka“ zdobyła sobie ogólne uznanie widzów, mimo to przyćmiona została ćwiczeniami lancami polskiego zastępu. Po każdym obrazie lanc zrywał się wprost huragan oklasków i wiwatów. Gdy wreszcie druh Turski imieniem Związku polskiego ofiarował przedstawicielom Chorwatów lancę o srebrnym proporcu, wybuchł taki entuzyazm, że zebrani Sokoli i widzowie porwali polskich druhów na ramiona i wynieśli ich tryumfalnie z areny. A przecież ćwiczenia te rozpoczęły się późnym mrokiem, o godzinie 7 wieczór, przy wschodzącym księżycu.

Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie na cześć zlotowego sokolstwa, równocześnie zaś koncert orkiestry wojskowej, mandolinistów i stowarzyszeń śpiewackich w gmachu „Sokoła“. Także zakonnicy Bonifratrzy w miejscowym szpitalu, częściowo Polacy, zaprosili polskich Sokołów do siebie na kolacyę i ugościli kilkunastu z nich z całą serdecznością.

Trzeci dzień rano przeznaczony został znowu na próbę ćwiczeń, a następnie zwiedzanie miasta i wystawy gospodarsko-rolniczej. O godzinie 1 urządzono liczny bankiet w „Sokole“ na cześć gości. Popołudniu odbyły się ćwiczenia młodzieży chorwackiej, wzorowych zastępów, piramidy Czechów, ćwiczenia laskami Chorwatów i Czechów, powtórzoną będzie także „moreszka“. Na ogólne życzenie Polacy powtórzą ćwiczenia lancami. Następnie na placu wystawowym zapowiedziana jest wielka zabawa ludowa.

Tego samego dnia część uczestników zjazdu wyjeżdża z Zagrzebia do domu, część zaś w ciągu wtorku. Inni wybierają się z Zagrzebia na dalsze wycieczki. I tak projektowane są sztery wspólne wycieczki: półdniowa do Samoboru, dwudniowa do Rjeki (Fiume) i okolicy, trzechdniowa do jezior plitwickich, oraz duża tygodniowa wycieczka do Dalmacyi, Czarnogóry, obejmująca również trzy poprzednie. Pewna część, w tem kilkunastu Polaków, wybiera się przez Rjekę, do Tryestu, Wenecyi i Rzymu.

W końcu mały dodatek. Chorwaci przyjmowali Polaków przez cały czas z uprzedzającą i wyróżniającą grzecznością. Kwatery w szkole muzycznej (ul. Gundulicseva l. 6) przygotowano starannie, ba nawet postarano się o pisma polskie, byle tylko uprzyjemnić nam każdą chwilę. Za to należy się im szczera wdzięczność i jak najrychlejszy rewanż. Zlot rozszedł się pod hasłem: „Na przyszły zlot do Pragi!“

Zygmunt Cygnarowicz.

## Zakończenie manewrów na Śląsku.

„Kraków ocalony — spiesząca na odsiecz armia austryacka pod dowództwem generała Fiedlera pobiła pod Cieszynem armię nieprzyjacielską i zmusiła ją do odwrotu“. Tak zapewne brzmiałyby depesze o rezultacie walk w Księstwie Cieszyńskiem, gdyby walki te były — wojną prawdziwą a nie jedynie manewrami c. k. armii austro-węgierskiej. Ponieważ atoli były to tylko manewry — nic nas nie ocali przed inwazyą pobitego „nieprzyjaciela“, którego pułki dziś lub jutro wkroczą do naszego miasta, aby i nadal stanowić jego załogę. Niektóre dzienniki wiedeńskie nie mają dość słów, aby należycie uwydatnić świetne zdolności strategiczne generała Fiedlera, jakie okazać miał w manewrach śląskich.

Wódz armii nieprzyjacielskiej, generał Horsetzky, przypuszczał rzekomo, wyruszając z Bielska pod Cieszyn z całą swoją siłą, że znajdzie dywizye generała Fiedlera jeszcze w znacznem od siebie oddaleniu i że z łatwością będzie mógł rozbić jednę po drugiej. Tymczasem zastał on je już połączone i to pokrzyżowało jego plany.

W trzecim dniu manewrów każda z obu stron wzmocniona została jeszcze jedną dywizyą piechoty, tak, że liczyły one po trzy dywizye i odpowiednie zastępy konnicy i artyleryi. Siły ich były niemal równe. Armia Horsetzky'ego liczyła o trzy bataliony więcej, niż armia Fiedlera, ta znów rozporządzała silniejszą artyleryą. Pierwsza składała się z 48 batalionów, 30 szwadronów, 22 bateryj polnych, czyli razem z 24.000 piechoty, 3700 jazdy i 132 dział; druga z 45 batalionów, 30 szwadronów i 30 bateryj, czyli razem z 23.000 piechoty, 3700 jazdy i 150 dział.

Obaj wodzowie mieli zamiary ofenzywne (zaczepne). Generał Fiedler postanowił objąć przemagającemi siłami północne skrzydło nieprzyjacielskie, generał Horsetzky zmierzał do tego samego celu co do południowego skrzydła armii Fiedlera. Dotyczące dyspozycye były już wydane, gdy wmięszało się w plany obu wodzów kierownictwo manewrami i zniewoliło generała Fiedlera do zmiany swego planu na więcej defenzywny (odporny). Wobec tego generał Fiedler wydał nowe rozkazy, polecające obu jego skrzydłom, ażeby koniecznie starały się utrzymać na zajmowanych pozycyach, równocześnie zaś nagromadził za swojem centrum znaczne rezerwy i w takim szyku bojowym oczekiwał ataku nieprzyjacielskiego. Atak ten rozpoczął się wkrótce z wielką siłą, a zwracał się, w myśl planu generała Horsetzky'ego, głównie przeciwko południowemu skrzydłu armii gen. Fiedlera, które stanowiła 25 dywizya piechoty. Aby zapobiedz obejściu, Fiedler rozkazał jednej z brygad tej dywizyi wykonać manewr skrzydłowy, który dopiął zamierzonego celu. Zagrożone skrzydło południowe wytrzymało ataki nieprzyjacielskie i zmusiło generała Horsetzky'ego do skierowania rozstrzygającego ciosu na inny punkt linii Fiedlera. Uderzył on więc gwałtownie na centrum armii zachodniej, lecz tu właśnie spotkał się z wielką przewagą sił. Generał Fiedler pchnął odrazu naprzód wszystkie swoje rezerwy i tem rozstrzygnął walkę. Armia nieprzyjacielska (generała Horsetzky'ego) „broniła się rozpaczliwie“. Walcząca w tem miejscu piąta dywizya generała Winzora dostała się wkrótce w krzyżowy ogień i — w razie rzeczywistej walki — byłaby zapewne poniosła ogromne straty. Aby powstrzymać parcie strony przeciwnej, generał Horsetzky pchnął przeciwko atakującej go 13 dywizyi obrony krajowej, brygadę siódmej dywizyi kawaleryi, ściągnął tu nadto wielką masę artyleryi — lecz napróżno. Około godziny pół do dziesiątej arbitrowie manewrów uznali pozycyę jego za straconą i polecili mu odwrót na całej linii. Odwrót ten wykonany został znów „we wzorowym porządku“. Około godziny 11 bitwa była skończona — a tem samem skończyły się i właściwe manewry.

Pisma wiedeńskie podnoszą, że właśnie fakt, iż generał Fiedler odniósł zwycięstwo, mimo że w ostatniej chwili zmuszono go do zmiany dyspozycyi, wykazuje jego wielkie zdolności strategiczne.

## Wypadki w Królestwie Polskiem.

**Warszawa**, 4 września.

(Rewizye na Pradze. — Pogrom, napady i bandytyzm. — Sprawa dra Dauma. — Echa zamachu na gen. Tiumenkowa. — Z Łodzi).

Po gwałtownej orgii rewizyj ulicznych i domowych, jakich widownią była Warszawa przez dwa dni z rzędu, wczoraj rewizye te osłabły. Jedynie na Pradze odbyła się pierwsza wielka masowa rewizya, podczas której nie przepuszczano nawet kobietom, dotąd zazwyczaj oszczędzanym.

Masowe rewizye i aresztowania nie odstraszają jednak bandytów, którzy grasują z całą swobodą. Wczoraj o godz. 2 po południu ośmiu nieznanych rzezimieszków napadło na skład węgla Maksa Friedmana przy ulicy Żelaznej w domu nr. 24. Bandyci, grożąc rewolwerami, zabrali inkasentowi składu 229 rubli, które otrzymał na wykupienie frachtu kolejowego, oraz 32 ruble przybyłemu interesantowi.

Wczoraj w południe do przechodzącego ul. Jerozolimską stróża Franciszka Wojtasika podeszło dwóch rzezimieszków, uzbrojonych w rewolwery i groźbą śmierci zmusiło go do oddania 17 rubli, jakie miał przy sobie.

Zdarzył się tu także pogrom lupanaru. O godz. 8 wieczór kilku nieznanych ludzi dokonało napadu na dom rozpusty przy ulicy Pańskiej. Zaczęło się od rozbicia kamieniami szyb w oknach na parterze, gdy jednak z okien tych posypały się słowa obelżywe, a któraś z lokatorek wylała garnek z wodą, tłum wtargnął do środka i zniszczył wszystko, co napotkał po drodze. Potłuczono sprzęty, podarto poduszki i sienniki, powyrzucano przez okno ubranie i kosztowności.

Właścicielka domu zawiadomiła o wypadku pobliski cyrkuł, skąd niebawem nadbiegło wojsko. Żołnierze dali dwie salwy — jednę w stronę ulicy Pańskiej, drugą w stronę Żelaznej. Od kul karabinowych padli dwaj ludzie, furman Beniamin Kleiman (lat 43) i 15 letni nieznany Izraelita. Kulami drugiej salwy na ulicy Żelaznej zabity został jeden przechodzień, raniono zaś dwóch.

Zabity, według źródeł policyjnych, nazywa się Izrael Derwecki, jeden zaś z dwóch ranionych — Dembicki, którego, jako podejrzanego o udział w napadzie, policya odwiozła do szpitala ujazdowskiego.

Wczoraj o godz. 9 wieczór, kiedy na placu Krasińskich i ulicy Świętojerskiej wojsko dokonywało rewizyi, jakiś przechodzień, lat około 25 mający, zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy strzelił do uciekającego i trafił go w głowę. Kula przeszła na wylot. Nieznanego policya przewiozła w stanie beznadziejnym do IV cyrkułu.

Wczoraj o godz. 7 z rana, ul. Targową na Pradze szedł 22-letni urzędnik telegrafu kolejowego, pracujący na stacyi terespolskiej, p. Julian Hey. Po drodze wstąpił do miejsc ustępowych w jednym z domów. Za nim podążyło trzech nieznanych ludzi, którzy dali do niego kilka strzałów, raniąc go dwoma kulami w brzuch. Ranionego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala praskiego, sprawcy zaś strzałów zbiegli.

Rzezimieszki wymyślili sobie także nowy rodzaj bandytyzmu. Rozbrojeni poniekąd ostrożnością kupców, którzy starają się nie trzymać w kasach sklepowych większej sumy pieniędzy, chodzą po dwóch lub trzech ulicami, przeglądają karty, donoszące o wynajmie lokalów, i wchodzą do mieszkań prywatnych pod pozorem obejrzenia lokalu do wynajęcia. Gdy w mieszkaniu zastają starców lub bezbronne kobiety, bandyci groźbą rewolwerów wymuszają pieniądze i kosztowności. Kilka takich wypadków zdarzyło się przy ulicy Marszałkowskiej.

Sąd wojenny w cytadeli rozpoznawał wczoraj głośną sprawę lekarza zakładów Starachowickich, dra Ignacego Dauma, oskarżonego o ciężkie przestępstwa polityczne. Po przesłuchaniu 100 świadków i po energicznej obronie adwokatów Patka i Kułakowskiego, sąd uniewinnił oskarżonego. Mimo uwalniającego wyroku, dra Dauma z rozkazu gen.-gubernatora zatrzymano w więzieniu.

„Weg“ donosi, że napadu na gen. Tiumenkowa dokonali nie tutejsi rewolucyoniści, lecz przybyli umyślnie z kraju nadbałtyckiego, ponieważ łotewska organizacya rewolucyjna wydała na generała Tiumenkowa wyrok śmierci.

Z Łodzi donoszą: W Chojnach pod Łodzią wystrzałem z rewolweru zabito 72-letniego strażnika ziemskiego, Piotra Andrejewa. W obu wypadkach sprawcy zamachów zbiegli.

Ogólna liczba stronników bezrobocia znacznie się zmniejszyła. Obecnie w 16 fabrykach strajkuje 5300 pracowników.

Oddział łódzki „Macierzy szkolnej“ opracował obszerne sprawozdanie z działalności za cały czas swego istnienia. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż oddział energicznie krząta się około podniesienia oświaty. Z drobnych ofiar, niemal groszowych, w tak krótkim czasie zdołał zebrać 6351 rubli. — Oddział liczy 1200 członków. Utrzymuje obecnie jednę szkołę, wkrótce otworzy jeszcze dwie, oraz bibliotekę, liczącą 817 tomów.

## Kronika.

**Kraków**, 5 września.

**Na fundusz stypendyjny imienia Jana Rottera** złożył p. Jugendfeld 10 koron, p. Edmund Klemensiewicz 100 koron.

**Ogólne zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego** odbędzie się w Krakowie, w sali Towarzystwa zaliczkowego, we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym postawiono omówienie obecnej sytuacyi politycznej i sprawę wyboru do parlamentu w miejsce ś. p. Jana Rottera.

Wobec doniosłości spraw, postawionych na porządku dziennym, zbyteczną chyba będzie zachęta aby członkowie Towarzystwa jak najliczniej na to posiedzenie się zgromadzili.

**Zjazd delegatów T. S. L. w Przemyślu.** Dnia 8 i 9 bm. odbędzie się w Przemyślu walny zjazd delegatów T. S. L. z następującym programem:

Dzień pierwszy. O godzinie 8½ rano nabożeństwo. Godz. 10 rano: Posiedzenie plenarne wstępne. 1) Zagajenie prezesa T. S. L.; 2) przemówienie reprezentacyjne; 3) odczytanie protokołu; 4) Referaty sprawozdawcze zarządu głównego i rady nadzorczej; 5) wybór komisyj. Referat dr Wróblewskiego p. t. Czem są bursy dla kształcącej się niezamożnej młodzieży i jak je zakładać i prowadzić należy. Po południu obrady komisyj.

Dzień drugi. Godzina 9 rano posiedzenie plenarne. 1) Referat komisyi sprawozdawczej oraz budżetowo-finansowej odnośnie do działalności zarządu głównego w r. 1905. 2) Dyskusya. 3) Głosowanie nad wnioskami rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla zarządu głównego. Godz. 12 w południe wybory do zarządu głównego oraz rady nadzorczej. Godz. 2½ po południu: posiedzenie plenarne (ciąg dalszy). 1) Referaty komisyjne; 2) dyskusya i głosowanie nad uchwałami. Godzina 8 wieczorem zamknięcie walnego zgromadzenia.

**Dla młodzieży szkolnej.** Na pomoc materyalną dla ubogiej młodzieży szkół średnich (śniadania, obiady, mundury, przybory szkolne, czytelnie i wydawnictwa) urządzone będzie w teatrze ludowym (ulica Rajska) 9 b. m., t. j. w niedzielę po południu przedstawienie połączone z tombolą. Początek koncertu orkiestry 56 p. p. oraz tomboli punktualnie o godz. 2, początek przedstawienia o godz. 3. Komitet prosi o przysyłanie fantów lub datków pieniężnych pod następującemi adresami: M. T. Błotnicka (Dębniki), T. Dropiowski (Garbarska 5), M. Herzokowa (Wygoda 4), M. Malarska (Grabowskiego 4), M. Siedlecka (Szpitalna 7), W. Ciechomska (Radziwiłłowska 25), M. Gustawska (Retoryka), J. Gebauer (Dietlowska 99), A. Horoszkowa (Św. Tomasza), A. Klemensiewiczowa (Św. Anny 5), Ks. Masny (Wawel), A. Waśniewska (Podgórze). Adres komitetu: ul. Szpitalna 7, II p.

**Z „Harmonii“.** Jutro we czwartek odbędzie się koncert popularny „Harmonii“ w parku dra Jordana. Wstęp od osoby 10 halerzy. Początek o godzinie 2½ po południu.

**Teatr ludowy** wystawia jutro „Maćka Samsona“ J. K. Galasiewicza. „Maciek Samson“, mimo swego dwulicowego znaczenia, jest doskonałym wodewilem ludowym, osnutym na tle życia ludu wiejskiego w okolicach Krakowa. „Maciek Samson“ posiada bardzo wiele scen pełnych zdrowego humoru.

**Sprzeniewierzenie w Banku Arcybractwa Miłosierdzia.** Od kilku dni krążyły po mieście pogłoski o znacznych sprzeniewierzeniach, jakie popełniano w krakowskim Banku pobożnych, utworzonym przy Arcybractwie Miłosierdzia. Na podstawie zasięgniętych informacyj, w instytucyi tej istotnie zaszedł wypadek malwersacyi, nie w tej jednak mierze, by mógł grozić istnieniu Towarzystwa. — Mianowicie podczas ostatniej kontroli nad działem zastawniczym Banku spostrzeżono, że na wiele z zastawianych przedmiotów z zakresu sukienniczego udzielano wysokich pożyczek, podczas gdy zastawiane przedmioty przedstawiały żadną lub bardzo małą wartość. Śledztwo prowadzone na razie w łonie zarządu instytucyi, ma na celu ustalić, kto i o ile ponosi winę strat tego instytutu pożyczkowego.

**Awantury na Kazimierzu.** Przez ostatnie dwa wieczory zaszły na Kazimierzu dość burzliwe zajścia. Mianowicie po ulicy Krakowskiej i przyległych po godzinie 8 wieczorem, grupy żydowskiej młodzieży handlowej przeciągały z hałasem, usiłując skłonić handlarzy i kupców do zamykania sklepów już o godzinie 8. Podczas onegdajszych zajść, wszedł do sklepu Benjamina Szajera 17-letni czeladnik krawiecki Jeremiasz Pinkus i usiłował skłonić kupca do zamknięcia sklepu. Zachowanie się Pinkusa było tego rodzaju, że go aresztowano i odprowadzono do aresztów policyjnych „pod telegrafem“. — Groźniejsza sytuacya wynikła wczorajszej nocy, gdyż na powracającego do domu handlowca Salomona Grossa, napadł przy ulicy Bożego Ciała tłum demonstrantów rzekomo o to, że Gross łamie solidarność, pełniąc dłużej niż do godziny 8 swoje obowiązki u pryncypała. W starciu raniono Grossa, jak również obrzucono kamieniami policyanta, który mu przyszedł na pomoc. W końcu udało się policyantowi aresztować kilku demonstrantów. Sprawa znajdzie epilog w sądzie karnym.

**Napad w celach rabunku.** Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, nieznani sprawcy włamali się w nocy z 27 na 28 z. m. do szynku Tillesa w Dębnikach, a skradłszy z podwórza tego samego domu kowalowi Janowi Pachołkowi, mieszkającemu w oficynach wózek czterokołowy, wynieśli wielką, ciężką kasę wertheimowską ze sklepu i ułożyli na wózek, na którym przewieźli ją w pola dębnickie. Tu rozbili ją, świecąc sobie w braku świec zapalonymi papierami, trudy jednakowoż nie opłaciły się rabusiom, bo kasa zawierała zaledwie około 50 koron. Zawiadomiona o włamaniu żandarmerya Dębnik rozpoczęła przy współudziale podgórskiej ekspozytury policyi energiczne śledztwo, dzięki któremu aresztowano zaraz na drugi dzień trzech włamywaczy, mianowicie Wincentego Sawickiego, Jana Miarczyńskiego i Piotra Fioryka, wczoraj zaś aresztował komendant posterunku żandarmeryi w Dębnikach p. M. Martyniuk resztę członków łotrowskiej bandy, mianowicie Zygmunta Pichę, Stanisława Trębacza, Franciszkę Söllinger i Maryannę Przeklasę. Złoczyńcy ci posługiwali się przy rozbiciu kasy ogniotrwałej narzędziami kowalskiemi, skradzionemi w kuźni Edwarda Fussa na Dębnikach. Ta sama banda włamała się onegdaj do probierni wódek p. Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu, skąd skradła znaczniejszą ilość wódki i wielki zapas cygar i tytoniu, poczem okradli fabrykę szczotek p. Bogackiego. Żandarmerya aresztowała jeszcze dwóch członków tej bandy, mianowicie Jana Beckmanna z Królestwa i Antoniego Nawrockiego. Włamywaczy oddano sądowi.

**Wychodźtwo do Ameryki.** Policya na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowała wczoraj czterech młodych parobków, wszystkich w wieku popisowym, którzy bez środków do życia i bez legitymacyi usiłowali przejechać przez Kraków, by udać się w dalszej wędrówce za Ocean. Wychodźcami tymi byli: Piotr Wojnar, Ignacy i Tomasz bracia Tomanowie, oraz Andrzej Obłęd, wszyscy z Golcowy, powiatu brzozowskiego.

**Wypadek przy naprawie mostu podgórskiego.** Dziś, około południa, przy naprawianiu mostu podgórskiego zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą śmierć kilku osób. Ponieważ mianowicie okazało się, że belkowanie w moście podgórskim jest zepsute, przystąpiono do jego naprawy, podczas której rusztowanie załamało się, a 6 zajętych przy naprawie robotników spadło z wysokości około 6 metrów na kamienie, okalające filar, na którym wspiera się most, doznając poważnych potłuczeń. Poranionych odwieziono natychmiast do podgórskiej Kasy chorych, której lekarz udzielił im pierwszej pomocy lekarskiej. — Wypadek będzie przedmiotem śledztwa, kto w tym wypadku winę ponosi.

**Z Podgórza.** W sobotę dnia 8 b. m. odbędzie się tu uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła OO. Redemptorystów przy ulicy Mickiewicza. Konsekracyi kościoła dopełni ks. biskup-sufragan Anatol Nowak w asystencyi duchowieństwa. Program uroczystości jest następujący: o godzinie 5½ rano odprawioną zostanie prymarya w dotychczasowej kaplicy; o godzinie 7½ rozpocznie się poświęcenie kościoła i wielkiego ołtarza, do którego wstawione zostaną relikwie św. Stanisława i św. Jozafata, o godzinie zaś 10 przed południem nastąpi przeniesienie Najśw. Sakramentu i obrazu N. P. Maryi Nieustającej pomocy z klasztornej kaplicy, poczem ks. biskup Nowak odprawi o godz. 10½ pontyfikalną sumę. Uroczystość zakończą nieszpory, które rozpoczną się o godzinie 4 po południu.

Kościół znajduje się przy końcu ulicy Mickiewicza, na miejscu wyniosłem, skąd bardzo dobrze się prezentuje. Zbudowany on jest w kształcie greckiego krzyża; od wschodniej strony kościoła wznosi się wieża, jeszcze nie ukończona, jak słychać, wskutek tego, że wojskowość sprzeciwiła się dalszemu jej podnoszeniu ze względów strategicznych; zresztą kościół jest już ukończony zupełnie; obecnie zaś toczą się roboty przygotowawcze do uroczystości.

Kościół zbudowany jest w stylu romańskim z przymieszką gotyku; posiada 3 nawy i jedną kaplicę oraz 2 chóry, z tych jeden na lewo od wielkiego ołtarza dla zakonników. Wejść do kościoła jest 4; posadzka steingutowa, zabezpieczająca kościół od wilgoci. Wielkie okna wprowadzają wiele światła do kościoła, którego białe ściany z drobnemi z czerwonych cegiełek nyżami i obramowaniami okien podnoszą jeszcze jasność. — Kościół wybudował architekt p. J. Zubrzycki. Po ukończeniu robót przygotowawczych dotychczasowa kaplica klasztorna zostanie zniesioną i przerobioną na cele, a parter prawdopodobnie na refektarz. Nowo wybudowany kościół nosił będzie nazwę Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Prócz robót, mających na celu ostateczne wykończenie budowy, jak zakładanie kolorowych okien, budowa ołtarzy i t. p., prowadzone są obecnie roboty około przyozdobienia nowego kościoła na sobotnią uroczystość. Od strony rynku wybudowano u wejścia do kościoła bramę tryumfalną na całą szerokość ulicy; przyozdobieniem jej zajmuje się miejska straż pożarna; w kościele wiją dziewczęta wieńce i girlandy, któremi świątynia przybraną zostanie. Rusztowania rozebrano już naokół kościoła — zostały one jeszcze tylko przy niewykończonej wieży. — W krótkim czasie będzie miało miasto nasze 2 obszerne kościoły; potrzeba ich dawała się już odczuwać oddawna wobec tego, że parafia nasza jest jedną z największych, gdyż, prócz miasta, należy do niej jeszcze cały szereg okolicznych gmin.

**Podgórska kronika policyjna.** Ekspozytura policyi aresztowała tu niejaką Katarzynę Drab, 25 lat liczącą, służącą u Herminy Wienerowej przy ulicy Kalwaryjskiej, która rzuciła na swą służbodawczynię ciężkim żelaznym siekaczem i stołkiem drewnianym, a nie trafiwszy jej, rzuciła się za nią w pogoń, grożąc jej zabiciem. Awanturniczą służącą zamknięto w aresztach policyjnych.

Za kradzież srebrnych łyżek, noży i widelców z kuchni L. Hermel przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu aresztowano niejakiego Samuela Gottesmanna, 45 lat liczącego ze Złoczowa, który trudniąc się żebraniną, wszedł do mieszkania Hermelów, a nie zastawszy nikogo w kuchni, skradł wyżej wymienione przedmioty. Kradzież spostrzegła służąca, która spowodowała jego przyaresztowanie. — Przy aresztowaniu znaleziono u Gottesmanna trzy recepisy na pieniądze, wysyłane do Lwowa, spis bogatych kupców krakowskich i kartę kolejową ze Lwowa do Krakowa na nazwisko Markusa Ehrmanna.

**Z Wadowic.** piszą nam: Żywo omawianą tu jest sprawa liceum żeńskiego, o którego otwarcie tutejsze zakonnice wniosły prośbę do Rady szkolnej. — Rada szkolna odmówiła. Wywołało to zdziwienie, lecz rzecz uważano za pewną. Niechaj więc córki nasze jeżdżą do Krakowa do liceów, szarpiąc nasze i tak szczupłe dochody, lub może lepiej niech czekają w zaciszu domowem na... mężów!.. To kultura XX wieku.

**Brody**, 4 września. Rusini odbyli zgromadzenie przedwyborcze i po dłuższej dyskusyi uchwalili przy wyborze posła do Rady państwa w miejsce dra Byka głosować na radcę sądowego ze Złoczowa, p. Bałtarowicza, a na wypadek ściślejszych wyborów głosować na — syonistę, p. Adolfa Standa.

**Zmarli.**

Ignacy Hodorowicz, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, dziennikarz warszawski, długoletni współredaktor „Kuryera Codziennego“, a ostatnio członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 63.

## Ze świata.

**Powiat cieszyński jest polski.** Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“:

„Podczas przyjęć niedzielnych u cesarza między innymi przedstawiło się cesarzowi grono urzędników politycznych ze starostą p. Jiraskiem na czele. Pierwsze słowa, z któremi cesarz zwrócił się do starosty, były: „Der Bezirk von Teschen ist polnisch“. (Powiat cieszyński jest polski). Starosta krótko odpowiedział: „Jawohl, Majestät, polnisch“. (Tak, Najjaśniejszy Panie, polski).

„Umyślnie — pisze dalej „Dziennik“ — przytoczyliśmy te słowa, jako słowa monarsze, słowa, które z wysokości tronu potwierdziły istotny stan rzeczy i faktyczne stosunki panujące u nas, a których stwierdzenia oficyalnego nam zawsze odmawiano. Tak w powiecie cieszyńskim, jak wogóle na Śląsku Cieszyńskim, tworzymy przeważającą część ludności kraju, stanowimy tem samem jego charakter polski. Mimo to spotykamy się na każdym kroku z krzywdą i upośledzeniem na polu praw naszych jako Polaków“.

**Po ćwierci wieku.** Izba sądowa w Moskwie rozpatrywać będzie niezadługo sprawę p. Jakimowej, która to sprawa jest echem zamachu na cara Aleksandra II (1 marca 1881). Jakimowa była jedną ze sprawczyń tego zamachu: ona wspólnie z Bogdanowiczem, pod fałszywem nazwiskiem małżeństwa Kobozowych, wynajęła sklep przy ulicy Małaja Gadowa, z którego przeprowadzono podkop dla wybuchu miny podczas przejazdu Aleksandra II. Skazana na śmierć, była ułaskawiona na dożywotnią katorgę. W kilka lat później dożywotnią katorgę zmieniono na 25 letnią. Wreszcie w r. 1904, a więc po 23 latach, uwolniono ją z katorgi i zesłano na posielenje“. Kiedy nastąpiła era swobód, Kobozewa-Jakimowa, sądząc zapewne, że i jej dotyczy amnestya, powróciła ze Sybiru do Rosyi, ale jak się okazało, amnestya nie dotyczyła tego rodzaju przestępców, przeto stała się Jakimowa winną ucieczki z miejsca zesłania. Przed niedawnym czasem aresztowano ją na mityngu w Orjechowo-Zujewie i oto po całej ćwierci wieku stanie ona znowu przed sądem obwiniona o przestępstwo, za które ją na nowo czekają katorżne roboty.

**Z obrazków warszawskich.** Na dworcu kolei nadwiślańskiej. Przy wejściu na peron stoi dwóch szwajcarów, trzech konduktorów, czterech żołnierzy. Na peron wpuszczają tylko tych, kto ma bilet kolejowy.

Przed odejściem pociągu na peron wylewa się fala pasażerów z biletami w ręku.

Jeden z konduktorów odzywa się do kolegi:

— Wsie swołoczi bilety kupili.

*

Pan X. kiedyś miał rewolwer, nie posiadając pozwolenia. Po wprowadzeniu obostrzeń zaopatrzył się w pozwolenie i nosił już śmiało rewolwer.

Po wypadku, jaki spotkał p. Jeromina, który został straszliwie pobity, gdy znaleziono przy nim rewolwer, chociaż miał pozwolenie, pan X. dla pewności schował rewolwer do szuflady.

W tych dniach, podczas rewizyi ulicznej, zażą-

dano od pana X. legitymacyi. Pokazuje książeczkę paszportową, i rewidujący znajdują w niej pozwolenie na rewolwer.

— A gdie rewolwier?

— Nie noszę przy sobie.

— Taaak? a zaczem u tiebia razrieszenje? Komu oddał rewolwier?

I pan X. przespacerował się do cyrkułu za to, że... nie miał rewolweru („Kuryer Polski").

**Z prywatnego gimnazyum żeńskiego** im. królowej Jadwigi w pałacu Spiskim w Krakowie. Poprawczy egzamin dojrzałości odbędzie się w zakładzie 12 bm. o godz. 4 po południu.

**Mianowania.** „Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu zamianował w etacie ewidencyi katastru podatku gruntowego starszego geometrę ewidencyjnego I kl. Józefa Chrzanowskiego i starszego geometrę ewidencyjnego II kl. Stanisława Gawła inspektorami ewidencyjnymi dla okręgu dyrekcyi skarbowej lwowskiej.

**Repertoar teatru miejskiego.**

We czwartek: „Wesele".

W piątek: „Tamten".

W sobotę „Obrona Częstochowy".

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami".

**Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek „Maciek Samson".

W sobotę po południu: „Trójka hultajska"; wieczór: „Chcę sobie pohulać".

W niedzielę o godzinie 3 po południu przedstawienie połączone z tombolą na dochód ubogiej młodzieży; wieczór: „Maciek Samson".

**Z kalendarza.** We czwartek 6 września: Zacharyasza pr. i Eugen. m.; w piątek 7 września: Anastazego i Reginy; w sobotę 8 września: Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca 6 września o godzinie 5 minut 04, zachód o godz. 6 m. 18; długość dnia godzin 13 m. 9.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 4 września termometr doszedł od 11·4 do 25·9 C.; barometr opadał, wahając się.

Dnia 5 września o godz. 7 rano stan barometru 748·3 mm., termometru 15·6 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 6 września: zachmurzenie zmienne.



## Z mętów wielkiego miasta.

W dziennikach miejscowych od dłuższego czasu pojawiały się notatki o ciągłych aresztowaniach za różne, nieraz ciężkie, przestępstwa nieletnich chłopców, którzy utworzyli nawet specyalną kategoryę t. zw. „małoletnich przestępców", a którymi, obok policyi i sądów, zajęło się społeczeństwo, tworząc różne instytucye, jak n. p. „Rady opiekuńcze", przytułek i dom wychowawczo-poprawczy w Pawlikowicach i t. p.

Jak zaznaczyliśmy, akcya humanitarna tyczyła się głównie chłopców i pewien skutek zbawienny jej działalności jest już widoczny. Tymczasem obok chłopców bezdomnych, dzieci nędzarzy, przeważnie analfabetów i oddających się stale występkowi, są także same i dziewczęta, a w dniu wczorajszym policya krakowska zrobiła, dzięki przypadkowi, straszne odkrycie, będące obrazem tajemnic wielkiego miasta i jego mętów. Mianowicie wczoraj wieczorem dwie praczki, odnoszące bieliznę do hotelu Krakowskiego, spostrzegły, że w okolicy hotelu, obok którego znajdują się jak najgorszej reputacyi t. zw. stare łazienki, krąży jakiś starszy mężczyzna, prowadzący za rękę małą, może najwyżej dziesięcioletnią dziewczynkę. Z podsłuchanych kilku słów, kobiety owe domyśliły się, że mężczyzna namawia i skłania małą dziewczynkę do występku rozpusty. Narobiły więc hałasu, a gdy na ich krzyk przyszła policya, spowodowały odstawienie do urzędu policyjnego „pod telegrafem" owej pary, dokąd same udały się w charakterze świadków. Tam przy badaniu wyszło na jaw, że mężczyzną jest niejaki Salomon A., 34-letni kupiec, dziewczynką jedenastoletnia Józefa Chajdukówna, która, mimo tak młodego, prawie dziecięcego wieku, od pewnego już czasu oddaje się za pieniądze rozpuście. Dzisiaj, przy dalszem śledztwie, prowadzonem przez nadkomisarza pol., dra Broszkiewicza, wyszły nowe szczegóły tej sprawy. Oto niejaka Anna Cygankiewiczówna, licząca lat 13, obrała sobie za zawód stręczenie nieletnich swych koleżanek i przyjaciółek w celach rozpusty i utworzywszy sobie rodzaj „przedsiębiorstwa" z następujących nieletnich dziewcząt: Józefy Chajdukównej (lat 11), Bronisławy Strycharskiej (lat 12), Eleonory Smoleńskiej (lat 12), Antoniny Opilównej (lat 13) i Heleny Sadzikównej (lat 13) ciągnęła z nich zyski, biorąc od nich połowę „zarobionych" pieniędzy. Resztę pieniędzy uzyskanych z ohydnego handlu małe te dziewczynki trwoniły na łakocie lub pijaństwo, niektóre tylko oddawały „zarobek" rodzicom. Najgorszą w tem gronie była Cygankiewiczówna, która zwykła mężczyzn na końcu okradać. I tak pewnemu subjektowi cukierniczemu zabrała w hotelu Salza na Kazimierzu z ubrania 20 koron, oprócz otrzymanej „taksy", wynoszącej najmniej 6 koron.

Jedne z badanych przy śledztwie dziewcząt (niektóre dotknięte chorobami zakaźnemi) z całą otwartością przyznają się do swego sposobu życia i z cynizmem opowiadają szczegóły, zdradzając dalsze nazwiska i adresy swych towarzyszek, oraz mężczyzn, z którymi utrzymywały stosunki; inne, nieświadome ohydy swego procederu, przedstawiają się jako istotne ofiary nędzy życiowej i namów złych osobników. Chajdukówna szczególnie, mała, nikła dziewczynka, anemiczna, o bezkrwistych wargach, ładnych oczach i blond włosach, obudza litość i woła niejako zmiłowania się nad jej losem.

Śledztwo w tej sprawie przybierze szersze rozmiary i odkryje nowe szczegóły i nazwiska, szczególniej mężczyzn, których wina tu jest największą i główną.

W zwykłem, lecz nieunikniońem, traktowaniu biurowo-formalistycznem przez władze, sprawa skierowaną zostanie na drogę sądu karnego, na ławie oskarżonych zasiędzie kilku lub kilkunastu obwinionych pod zarzutem zbrodni lub występku rozmaitej ustawowej kwalifikacyi; zapadną mniej lub więcej ciężkie wyroki, ale sama kwestya bytu i dalszego losu tych nieszczęśliwych istot ludzkich, nie zostanie rozstrzygniętą, a Cygankiewiczówna, Chajdukówna, Strycharska i jak one się tam nazywają, nieukarane przez sąd lub po odbytej karze, wrócą znów na bruk wielkiego miasta, by wcześniej lub później dostać się do kaźni więziennej.

Sprawa, której dzisiaj tu zaledwie rąbek uchyliliśmy, jest tak ważną, że nią przedewszystkiem powinno się zająć całe nasze społeczeństwo. Wszak mamy tyle fundacyj humanitarnych, tyle zakładów przy różnych klasztorach, tyle Stowarzyszeń o celach „Opieki nad małoletniemi", mamy przecież w Łagiewnikach milionową fundacyę dla upadłych dziewcząt imienia ks. Lubomirskiego. Niechże one zajmą się temi nieszczęśliwemi dziewczętami, które obecnie dostały się w ręce policyi.

Na razie, nim akcya w tej sprawie powstanie ogólniejszą, możeby istniejąca w Krakowie „Rada opiekuńcza" rozszerzyła pole swego działania i wzięła w ramiona swej opieki takie nieletnie, bezdomne dziewczęta, ratując je od tak strasznej hańby i upadku, tem samem ratując społeczeństwo od zdegenerowania.

## Dział ekonomiczny.

**Przesilenie w przemyśle naftowym** powstało od 2 miesięcy. Kilka firm pierwszorzędnych ogłosiło niewypłacalność, a kilka innych prosiło o moratoryum. Tereny naftowe i udziały są do nabycia za połowę dawnej ceny. Korzystają z tego podobno Prusacy. „Gazeta Narodowa" donosi w tej sprawie: „Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że 3 dniowe pertraktacye, prowadzone w Wiedniu między galicyjskimi producentami ropy a „Petroleą", w gruncie rafineryami, doprowadzą do pożądanego rezultatu. Oto — jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła — austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, oświadczył skłonność bardzo znacznego podwyższenia niezwrotnych zaliczek na ropę, z drugiej zaś strony rafinerye oświadczyły gotowość pewnego podwyższenia cen za ropę już za bieżącą kampanię. — Jedno i drugie zależnem jest od przystąpienia wszystkich producentów ropy do istniejącej organizacyi producentów, t. j. od podpisania kontraktów komisowych. Klucz sytuacyi znajduje się w ręku samych producentów, i jeżeli ci ze swej strony owego warunku dopełnią, mogą zaraz dostać około 3,000.000 koron, co w obecnej bardzo naprężonej sytuacyi kredytowej będzie dla nich doraźną i pożądaną pomocą. W piątek rozpoczynają się we Lwowie ostateczne pertraktacye zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu z producentami ropy i przypuszczać należy, że że rezultatem ich będzie porozumienie na podanej powyżej podstawie."

**Budapeszt,** 5 września. Pszenica na październik 14·16 do 14·18, pszenica na kwiecień 1906 14·78 do 14·80; żyto na październik 12·16 do 12·18, żyto na kwiecień 1906 12·64 do 12·66; owies na październik 12·94 do 12·96; owies na kwiecień 1906 13·12 do 13·14; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 11·80 do 11·82; kukurydza na maj 1906 10·14 do 10·16; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; gorąco.

## Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

**Zatarg biskupa z metropolitą.** Pielgrzymka ruska, odjeżdżająca dziś do Jerozolimy pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego, wytworzyła jak donosi „Dziennik Polski", zatarg między metropolitą a grecko-katolickim biskupem stanisławowskim, ks. Chomyszynem. Oto ks. Chomyszyn, niechętny tej pielgrzymce od samego początku, najpierw nie pozwolił księżom swej dyecezyi wzywać ludu do udziału w tej pielgrzymce, tak, że metropolita wprost, z ominięciem biskupa, musiał wzywać dziekanów w dyecezyi stanisławowskiej, aby zawiadomili wiernych o tej pielgrzymce, a w ostatnich dniach znów biskup Chomyszyn nie dał urlopów tym księżom ze swej dyecezyi, którzy zgłosili swój udział w pielgrzymce. Ks. metropolita, dowiedziawszy się o tem, znów wprost, z pominięciem biskupa, na mocy przysługującego mu prawa, udzielił tym księżom urlopu. Zatarg ten między dwoma książętami Cerkwi ruskiej wywołał wśród duchowieństwa ruskiego wielkie wrażenie.

**Z politechniki.** Minister oświaty zamianował naczelnika krajowego biura kolejowego Stanisława Kułakowskiego członkiem komisyi dla II. egzaminu państwowego na wydziale inżynieryi w politechnice lwowskiej.

**Ruskie gimnazyum żeńskie** zostało wczoraj otwarte we Lwowie. Zakład ten, nowopowstały, jest prywatnym i pozostaje pod zarządem SS. Bazylianek.

**Lokaut lwowskich majstrów krawieckich i piekarskich.** Lwowscy majstrowie krawieccy i piekarscy, wyłącznie żydzi, chwycili się tej metody wobec robotników, jaką niedawno zastosowali przedsiębiorcy budowlani w Wiedniu i fabrykanci sukna w Białej. Pierwsi postąpili w ten sposób majstrowie krawieccy. Mianowicie, gdy przed kilku tygodniami w warstacie konfekcyi damskiej Weinsteina zastrajkowali robotnicy i zażądali skromnego podwyższenia płacy, majstrowie zeszli się i zobowiązali Weinsteina, aby żądań robotników nie uwzględnił, przyrzekając mu, że rozpoczęte przez niego roboty wykończone zostaną u innych majstrów. Robotnicy pokrzyżowali jednak zamiary majstrów i nie chcieli wykończyć robót Weinsteina, na co odnośni majstrowie odpowiedzieli wydaleniem robotników. Ci udali się na drogę sądową z żądaniem 14-dniowego wypowiedzenia, a majstrowie w obawie przegranej, wydalonych przyjęli napowrót do pracy. Jakie jednak było zdziwienie wszystkich w konfekcyi damskiej zajętych czeladników krawieckich, kiedy im ubiegłej niedzieli, po przybyciu do warsztatów, majstrowie oświadczyli, że nie mają dla nich zajęcia i że warsztaty dla robotników zamykają. W jednej chwili około 300 robotników znalazło się bez zajęcia. Zebrali się tedy natychmiast na naradę i postanowili prowadzić energiczną walkę z majstrami.

Taką samą walkę, acz na mniejszą liczbę robotników zakrojoną, prowadzi obecnie kilkunastu żydowskich majstrów piekarskich, którzy również na żądanie podwyższenia płacy, skromnego skrócenia czasu pracy i hygienicznych warsztatów, odpowiedzieli zamknięciem piekarń i wydaleniem robotników.

Walkę o te żądania robotnicy piekarscy rozpoczęli bojkotowaniem majstrów piekarskich Henocha Branda i Mellecha Seidena, którzy po krótkim czasie poddali się i z robotnikami zawarli ugodę. Zeszłego tygodnia zbojkotowano piekarnię Schliesselberga, który wśród kilkunastu lwowskich majstrów zainicyował i przeprowadził wydalenie zajętych u nich około stu żydowskich czeladników piekarskich. I ci robotnicy uchwalili prowadzić energiczną walkę i na lokaut majstrów, gdyby dłużej miał trwać, odpowiedzieć ogólnym strajkiem piekarskim. W sprawie tej w sobotę odbyć się ma zgromadzenie robotników.

**Śmierć w kamieniołomie.** Wczoraj w kamieniołomie Jana Pirożyńskiego przy ulicy Leśnej, podczas rozsadzania skały dynamitem, odłam skały zabił robotnika Józefa Kordyaka. Wypadek miał następujący przebieg: Po południu, gdy p. Pirożyński pojechał do miasta, wyszedł Kordyak na szczyt skały i począł zabijać kliny w szczeliny. Nagle rozległ się huk straszliwy, skała runęła, a Kordyak spadł wraz z nią z wysokości kilkunastu sążni i rozbił sobie czaszkę o głazy, których część spadła nań i połamała mu nogi. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego. Wedle podania komisaryatu dzielnicy IV, z rozporządzenia magistratu kamieniołom ten był zamkniętym, a Pirożyński łamał kamień dalej mimo tego zakazu.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sprawą wyborów do przyszłej Dumy zajmuje się już dziś żywo cały ogół rosyjski. W miarę, jak potęguje się teroryzm i anarchia we wszystkich częściach państwa, wzmaga się także pragnienie, aby znów walka z rządem wróciła na legalne tory. Do pism wiedeńskich donoszą z Petersburga, że Stołypin wystosował do gubernatorów okólnik z zapytaniem, jakie jest ich zdanie co do przypuszczalnego wyniku przyszłych wyborów. Odpowiedź, jaką otrzymał, była rzekomo mało pocieszająca dla rządu. — Większa część gubernatorów odpowiedziała, że należy się spodziewać ponownego wyboru dotychczasowych posłów. Dalej zwrócono rządowi uwagę, że na wypadek niezatwierdzenia wyborów ze względu na śledztwo przeciwko byłym posłom, należy obawiać się groźnych rozruchów. Wobec tego rząd uznał podobno za wskazane zaniechać dalszych kroków sądowo-administracyjnych przeciwko tym posłom, którzy podpisali odezwę wyborską.

Najświeższe wiadomości zdają się wskazywać, że rząd, wobec grożącego mu bankructwa finansowego, okazuje skłonność do jak najwcześniejszego zwołania Dumy.

**(Telegramy „N. Reformy" z 5 września.)**

### Skałłon.

**Kolonia.** „Koeln. Ztg" donosi z Petersburga, że mówią tam **o bliskiem zastąpieniu generał-gubernatora warszawskiego Skałłona** przez inną osobistość.

### Dyslokacya wojska w Królestwie.

**Warszawa.** Rozpoczęto dyslokacyę wojsk, stojących załogą w Królestwie. Pierwsze wyszły dwa pułki dragonów 53 i 54 z Włocławka, Łowicza, Kutna i Łęczycy do Kazania i Ufy. Następnie wyruszy artylerya z Ostrołęki do Permu. Dalej zamierzone jest przeniesienie gubernii kaliskiej i siedleckiej. Do Królestwa przychodzą pułki z Syberyi, wchodzące w skład dawnej armii Dalekiego Wschodu.

### Wzmocnienie straży ziemskiej.

**Petersburg.** Ministeryum spraw wewnętrznych w budżecie swym na rok przyszły wzmacnia straż ziemską w Królestwie Polskiem o 25 oficerów i 5567 strażników, na których utrzymanie przeznacza rubli 624.000.

### Widmo bankructwa.

**Londyn.** O sytuacyi finansowej w Rosyi zamieszcza „Daily Telegraph" następującą depeszę z Petersburga:

Zarząd miejski w Moskwie znalazł się **zupełnie bez funduszów** i nie może z żadnego źródła otrzymać zasiłku. Petersburski zarząd miejski nie rozporządza również żadnemi środkami, aby dopomódz tysiącom ludzi, znajdującym się bez pracy. Większa część lokalnych zarządów w państwie — **znalazła się wprost przed widmem bankructwa.** Minister skarbu postępuje na własną rękę i nie rozporządza **żadnemi źródłami kredytu.** Bardzo łatwo przyjdzie więc **do bankructwa ogólno-państwowego,** którego już teraz prawdopodobnie nie będzie można powstrzymać, a wtedy Rosya będzie nietylko politycznie, ale i ekonomicznie zrujnowaną.

### Powrót Wittego.

**Berlin.** Dzienniki donoszą z Petersburga, że obiega tam pogłoska, jakoby Witte incognito powrócił do Peterburga i na wezwanie cara udał się do Peterhofu.

### Dyktatura.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą, że na zapytanie Stołypina car oświadczył się przeciw ustanowieniu dyktatury w obecnej sytuacyi.

### Wcześniejsze zwołanie Dumy?

**Kolonia.** Zazwyczaj dobrze poinformowany petersburski korespondent „Koeln. Ztg" telegrafuje: Sądzę, że Stołypin, a z nim i kilku jego kolegów, będą dziś skłonniejsi do wcześniejszego, niż w lutym, zwołania Dumy. Mam wszelkie powody do stwierdzenia, że na radzie ministrów, która w ostatnich dniach się odbyła nad kwestyą programu rządowego, oświadczono się za wcześniejszem zwołaniem Dumy. Nie jest też wykluczone, że Stołypin już przedłożył carowi projekt w tym duchu.

### Ustąpienie Trepowa.

**Kolonia.** „Koeln. Ztg" donosi z Petersburga: Mimo półurzędowego zaprzeczenia utrzymuje się w kołach dworskich pogłoska o bliskiem ustąpieniu Trepowa, którego zastąpiłby Kleigels lub naczelnik petersburski Launitz. Trepow jest zresztą istotnie chory; od niejakiego czasu doznaje silnych ataków sercowych.

### Wyrok na Minna.

**Petersburg.** Centralny komitet socyalistyczno-rewolucyjny ogłasza, że generał Minn został zabity na podstawie wyroku północnego oddziału socyalistów rewolucyjnych.

### Zabójczyni Minna.

**Petersburg.** „Riecz" pisze, iż zabójczynią generała Minna jest b. nauczycielka Zynajda Konoplannikowa. Śledztwo w tej sprawie jest na ukończeniu.

### Bomba.

**Petersburg.** Z Rygi donoszą: Na silnie przepełniony jadącymi wóz tramwajowy, który z powodu strajku kursuje obecnie w asystencyi silnej straży policyjnej, **rzucono** wczoraj o godzinie 7 wieczór **bombę.** Jeden z jadących został śmiertelnie raniony; policyant i oficer doznali lekkich obrażeń.

### Morderca p. Herzensteina.

**Petersburg.** Jak słychać, poszlaki o udział w zamordowaniu Herzensteina przeciw żandarmowi Zapolskiemu tak się namnożyły, że nadprokurator polecił przeciw Zapolskiemu wdrożyć śledztwo na nowo.

### Z Odessy.

**Odessa.** Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie. Procesya (z powodu jubileuszu założenia miasta Odessy) odbyła się w asystencyi żołnierzy i kozaków. Spokoju nie zakłócono. W okolicznych ulicach przeciągały liczne patrole.

### Zamachy.

**Mikołajów.** Na statku odeskim strzelano do generał-gubernatora Stupina. — Dwóch strzelających schwytano. Są to zwykli rabusie(?) Zapewniają, że strzelali w powietrze bez celu. Generał Stupin ocalał.

### Morderstwo.

**Witebsk.** W nocy na Placu Teatralnym w domu Muszkata **wyrżnięto wszystkich mieszkańców,** mianowicie: starca żyda, lat 80, dwie staruszki żydówki i 10-letniego chłopca. W domu wszystko splądrowano. Policya wpadła na trop zabójców i aresztowała jedną osobę dwóch zaś przyjezdnych sprawców mordu uciekło.

### Zatrważające wieści.

**Petersburg.** Do ministeryum wojny nadeszły zatrważające wieści **o bliskim wybuchu powstania wśród załóg w portach czarnomorskich,** a przedewszystkiem w Sebastopolu i Odessie.

### Napady i rabunki.

**Moskwa.** We wsi Czerniewie ograbiono cerkiew.

**Sławiańsk.** Około stacyi zrabowano cerkiew po zabiciu trzech stróżów.

**Winnica.** Służącemu prywatnego banku Lernera zrabowano 4000 rubli, które niósł z poczty.

**Ekaterynosław.** Kasyerowi Izby skarbowej ludzie uzbrojeni odebrali na ulicy 3500 rs. i ostrzeliwując się, umknęli. Raniono stróża. Jednego bandytę dopędzono. Kiedy go miano ująć, zastrzelił się. Znaleziono przy nim 1100 rubli.

**Kazań.** Pomiędzy Górnym a Dolnym Uzłowem ludzie uzbrojeni zrabowali poborcy monopolowemu 15.000 rs. i umknęli łodzią.

### Reformy agrarne.

**Petersburg.** Rada ministeryalna postanowiła wczoraj wydać komunikat rządowy, w którym występuje przeciw pogłosce, jakoby rząd zamierzał skonfiskować własność ziemską kozacką, celem rozdzielenia jej między chłopów. Komunikat podniesie, że pogłoska ta jest złośliwym wymysłem, mającym na celu wywołanie niezadowolenia wśród wojsk kozackich, oraz przypomni, że ziemie zostały nadane kozakom po wieczne czasy i nie mogą być wywłaszczone.

Przy przeprowadzaniu reform agrarnych będzie rząd szanował własność prywatną, jak to już kilkakrotnie oświadczył. Rada ministrów oświadczyła się dalej za tem, aby poszczególne ministerstwa najrychlej przedłożyły swe programy. Kilku ministrów oświadczyło, że mają już gotowe programy.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 września

### Odręczne pismo cesarskie.

**Cieszyn.** Cesarz wystosował do prezydenta kraju następujące pismo odręczne:

„Kochany baronie Heinold! Pobyt w mojem Księstwie Śląskiem, sprawił mi, jak w poprzednich latach, tak i tym razem szczere zadowolenie, ponieważ miałem sposobność ponownie przekonać się o wysokiej kulturze tego kraju i prawdziwie patryotycznem usposobieniu jego ludności. Serdeczne, o gorącem przywiązaniu do mnie i mego domu świadczące przyjęcie, jakie mi wszędzie, a zwłaszcza ze strony miasta Cieszyna zgotowano, napełniły mnie szczerą radością. Wyrażając za to najgłębsze podziękowanie, życzę krajowi dalszego szerokiego rozwoju i zapewniam o mojej ciągłej opiece. Polecam Panu słowa te podać do wiadomości publicznej. Franciszek Józef".

**Cieszyn.** Z okazyi pobytu w Cieszynie przeznaczył cesarz z prywatnej szkatuły 20.000 koron na cele dobroczynne, a mianowicie: na biednych Cieszyna 3000 kor., na szpital dla dzieci w Cieszynie 2000 kor., na szpital Elżbiety 1000 kor., na szpital Braci Miłosierdzia 1000 kor., dla biednych okręgu cieszyńskiego 4000 kor., na szpital Elżbiety w Jabłonkowie 500 kor., na biednych w gminach na terenie ćwiczeń w powiatach bialskim, frydeckim i frysztackim po 2000 kor.

### Krwawe starcie Sokołów.

**Rjeka.** Wczoraj o godz. 10 wieczór przybyło tutaj osobnym pociągiem około 1000 Sokołów chorwackich ze zlotu zagrzebskiego. Sokoli chcieli rozwinąć sztandary i maszerować przez miasto, lecz Węgrzy tłumnie zagrodzili im drogę i zaczęli rzucać na nich kamieniami. Przyszło do starcia. **Chorwaci dali kilka strzałów rewolwerowych,** raniąc napastników. Z okrzykami „Niech żyje chorwacka Rjeka" ruszyli Sokoli na plac Adamowicza, gdzie przypuścili atak do kawiarni „Europa". Do okien wymierzono kilka strzałów rewolwerowych. Część demonstrantów wtargnęła do kawiarni i zniszczyła wszystkie ruchomości. Wiele osób zraniono.

Atakowano także inne lokale publiczne wśród okrzyków „Precz z Madziarami! Precz z Włochami! Tu jest kraj chorwacki!" Policya, przy pomocy kompanii wojska, wyparła Sokołów ku portowi, a część ich aresztowała.

### Strajki.

**Duchowoów (Dux).** Panuje tu wielkie naprężenie z powodu silnej agitacyi anarchistycznej. W wielu miejscowościach okolicznych i w Pradze skonsygnowano wojsko Sytuacya zaostrzyła się znacznie, bo tak w Duchowcowie jak i w Moście kupcy postanowili nie udzielać więcej kredytu strajkującym górnikom.

### Rosya w Mandżuryi.

**Petersburg.** W miejsce istniejących dotąd w Mandżuryi agencyj ministerstwa spraw zagranicznych, zostaną utworzone rosyjskie konsulaty generalne w Charbinie, Mukdenie, Kirynie, Zirikarze i Dalnym.

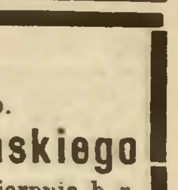
### Plany Japończyków.

**Londyn.** Zwykle dobrze poinformowana „Morning Post" zamieszcza dziś wiadomość, która wywołała powszechną uwagę. Mianowicie donosi, że Japończycy zamierzają wybudować dwie silne twierdze morskie na wybrzeżu koreańskiem. Jedna wystarczać będzie z portu Łazarew, druga z Chinhais. Położenie tych twierdz ma być nadzwyczaj korzystnem pod względem strategicznym. „Morning Post" sądzi, że budowa tych twierdz stanowi tylko cząstkę wielkiego planu Japończyków w celu zapewnienia sobie panowania nad Koreą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

**NADESŁANE.**
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**






†

Za spokój duszy ś. p.

**Hieronima Łopacińskiego**

zmarłego w Lublinie dnia 25 sierpnia b. r. odprawi się

**Nabożeństwo żałobne**

w piątek dnia 7 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza w głębokim żalu pogrążona rodzina.



### Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 5 września.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·—. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 440·50. Akcye Bankvereinu 555·50. Akcye Bodencredit 1045·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 568·—. Akcye kolei państwowych 676·—. Akcye kolei południowej 169·50. Akcye kolei Elbethal 458·50. Akcye kolei północnej 5520 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 602·50. Akcye Rima Murany 583·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2810·—. Akcye Fabryki broni 575·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 608·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·85. Renta majowa 99·10. Renta koronowa austryacka 99·35. Renta koronowa węgierska 94·65. 4½ Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·60. Losy tureckie 161·75. Marki 117·28. Ruble 252·40.

Usposobienie: Z powodu strajku węglowego w Czechach oraz z powodu braku podniety bez ochoty.

Cukier spokojny 20.15—21·25 (21·00—21·10). Nafta niezmienione. — Spirytus mdły 40·40—41·—.

## Poznańczyk

załatwia wszelkie korespondencye niemieckie oraz tłomaczenia po przystępnych cenach. Ul. Zwierzyniecka 19, II, od godz. 11—2 i 5—7. (Stróż wskaże). 3804 1 6

**Poszukuję** zajęcia w prywatnych domach do szycia. — Łaskawe zgłoszenia do Głównej Agencyi Dzienników pl. Maryacki 2, pod F. M. 3812 1 2

## Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II gimn. lub real. znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzennym **W. Konopnickiego w Krakowie,** ul. Długa 33. 3833 1 3

**Zdolny akademik** germanista poszukuje w Krakowie przy int. rodzinie lekcyi w zamian za utrzymanie. Specyalność: język niem. i konwersacya. Przygotowywać może do gimn., szkół norm. i do III kl. realnej. Może przyjąć lekcyę także na prowincyi. Zgłoszenia pod 3806 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3806 1 4

## Biuro ogłoszeń
### i wynajmu mieszkań
## Wł. Grabowskiego

oraz

### Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
*w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA DO WYNAJĘCIA:

**ZAKOPANE:** Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.

**ZAKOPANE:** „Łomnica" do wynajęcia.

**W RABCE** mieszkania do wynajęcia.

**W RABCE** pokoje umeblowane. Wiadomość w biurze.

**MIESZKANIA** na wsi, kwadrans drogi od stacyi. Wiadomość w biurze.

**MIESZKANIA** we dworze. Wiad. w biurze.

**SKLEPY:** Zwierzyniecka 30, św. Jana 10, Gołębia 2, pl. Matejki 1.

**POKÓJ** z meblami lub bez: Siemiradzkiego 7, Zwierzyniecka 32, Długa 37, Starowiślna 12, Aryańska 8, Stradom 2, Lubicz 38, Podwale 13, św. Tomasza 24, Garbarska 8, Studencka 4, Podzamcze 22, Stachowskiego 26, Szpitalna 32, Karmelicka 29, Batorego 22, 25, Wolska 9, św. Jana 30, Retoryka 13, Zyblikiewicza 10, 1, Dominikańska 1, Studencka 5, Szlak 18, Felicyanek 15, Topolowa 40, św. Marka 23, Retoryka 9, Podwale 3, Michałowskiego 13, 14, Kopernika 17a, Stachowskiego 12, Zwierzyniecka 8, 21, Kolejowa 18, Wiślna 9, Karmelicka 58, 33, 47, 57, św. Jana 14, św. Filipa 23, Pawia 8, Graniczna 6, Radziwiłłowska 5, 17.

**2 POKOJE** z przed., z meblami lub bez: Batorego 25, 22, Michałowskiego 14, Lwowska 14 (Podgórze), Grabowskiego 4, Niecała 1, św. Jana 11, św. Gertrudy 7, Graniczna 15, Mikołajska 26, św. Krzyża 1, Starowiślna 8, Garbarska 7.

**1 POKÓJ i KUCHNIA:** Aryańska 13, Sobieskiego 5, Czysta 3.

**2 POKOJE** i kuchnia: Starowiślna 77, Aryańska 13, Karmelicka 7, Wielopole 10, Lubomirskich 27.

**3 POKOJE,** przedp. i kuchnia: Starowiślna 77, Długa 41, Rakowicka 17, Niecała 14, Długa 39, Krupnicza 10.

**4 POKOJE,** przedp. i kuchnia: Krupnicza 17, Niecała 14, Bracka 5, Lwowska 24 Podgórze, Długa 41, Starowiślna 77, Garncarska 3, Szlak 18, pl. Groble 14, Długa 39, Straszewskiego 9, Kolejowa 7.

**5 POKOI,** przedp. i kuchnia: Straszewskiego 2, Retoryka 3, Karmelicka 7, Lwowska 24 (Podgórze), Zielona 7, św. Anny 3.

**6 POKOI,** przedpok. i kuchnia: Krupnicza 17, umebl.

**7 POKOI,** przedp. i kuchnia: św. Jana 2, Retoryka 5, Czarnowiejska 8. 4824

**8 POKOI** przedp. i kuchnia: Rynek 34.

## English lessons

36 Floryańska str. II p. 3813 1 6

## Wysoki zarobek uboczny

może osięgnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia przyjmuje firma **Jar. Walter, Praga,** Králodworská ul. 5. 3790 1 6

## Ważne dla Rodziców.

Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opieką rodzicielską. Udziela się lekcye gry na fortepianie na miejscu. Konwersacya francuska i niemiecka. 3521 8 8
Wiadomość: Kanonicza l. 16, parter.

Do większego Zakładu przemysłowego na prowincyi potrzebny jest zaraz zdolny

## korespondent

biegły w stylizowaniu i znający się na buchalteryi.

Zgłoszenia obszerne z podaniem referencyj przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3700.** 3700 2 2

## Wyprawy
dla
## Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 3552 10 0

## Kazimierz Niesiołowski
**Kraków, Sukiennice l. 24, 25.**

Ceny bardzo niskie.

## Garderoba dziecięca

**Wrzesień 1906.**

jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami: 1) Dla młodzieży, 2) Praktyczna gospodyni, 3) Kącik dla dzieci i 4) Dodatek literacki dla dzieci — wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata kwartalna 1 kor. 20 h., z przesyłką 1 kor. 26 h. Do każdego numeru jest załączona tablica kroju. Do nabycia we wszystkich księgarniach i agencyach pism w kraju i zagranicą. — Poprzednie numera są jeszcze do nabycia. Nakładca: **R. LANDAU, Lwów, Czarneckiego l. 3.**

Skład główny na Kraków w agencyi pism J. Hopcasa i A. Salomonowej. 3774 2 2

Garderoba dziecięca

Wrzesień 1906.

## ⚒ KOPALNIA WĘGLA „BORY" ⚒

Mamy zaszczyt zawiadomić, że oddaliśmy wyłączną i jedyną sprzedaż naszego węgla z **kopalni „BORY"** (Kopalnia Domsa) dla Krakowa i Podgórza

## W-mu ADOLFOWI BLUMENFELDOWI

**Główne Składy Węgla w Krakowie, ul. Pawia 12, Telefon 59,**

**i że jedynie tylko wzmiankowana firma jest do sprzedaży węgla z kopalni „BORY" wyłącznie uprawniona.**

**Sprzedaż odbywa się z dostawą do domu i złożeniem do piwnicy.**

Rozwozem węgla „Bory" po mieście **w pojedynczych workach nie trudnimy się, przestrzegamy zatem przed zakupnem nieprawdziwych gatunków.**

Upraszamy o zaszczycenie nas i wzmiankowanej firmy zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień, zapewniając o najściślejszem i najsumienniejszem wykonaniu poleceń.

KOPALNIA WĘGLA „BORY"
TOWARZYSTWO AKCYJNE GÓRNICZE I PRZEMYSŁOWE.
SOCIÉTÉ ANONYME MINIÈRE & INDUSTRIELLE,
przedtem kopalnia Domsa w Borach.

3767 2 4

## ANTONI WAKULSKI
**dawniej Kazimierz Baum**
## Kraków, Floryańska L. 18.

## Skład papieru GALANTERYI i PERFUMERYI

Poleca swój bogato zaopatrzony skład przyborów szkolnych, do malowania, rysowania jakoteż wszelki wybór galanteryi, pamiątek z Krakowa i perfumeryi.
**Ceny bardzo niskie.** 3619 5 12

## „Nuntia"
**Plac Dominikański l. 4,**

przeprowadza desinfekcye po chorobach zakaźnych, oraz

**TĘPI OWADY**

sposobem nader skutecznym po cenach umiarkowanych, czyści okna, portale, zapuszcza, froteruje posadzki i t. p. roboty w zakres porządku domowego wchodzące. 3816 1 3

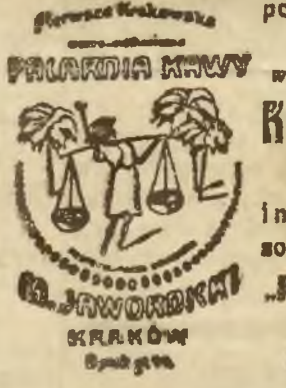
**Leçons** **de Français,** Place Szczepański 7, au Iier étage, sur la galerie, chez Melle Rouquand (Silvie). 3821 1 6

## Magister farmacyi

katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Z. W.** 3817 1 3

**Panie** **lub panienki** znajdą mieszkanie wraz z utrzymaniem u wdowy po adwokacie (izr.). Fortepian w domu. Na żądanie osobne pokoje. Zgłoszenia między 4—5 w Krakowie, ul. św. Gertrudy 18, II p. drzwi na prawo. **Rostowa.** 3823 1 6

## PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

**Kawy palonej**

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „szczelnie zamkniętego" po cenach najniższych.

## M. JAWORNICKI.

2846 151 0

## WPISY
do pryw.
### Seminaryum żeńskiego
**św. Rodziny**

przyjmuje się do dnia 10-go września. Pędzichów 15. 3737 5 6

## PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 88 0

**ZMIANA LOKALU!**

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

**Zakład Zegarmistrzowski**

istniejący od roku 1883 pod firmą

## A. HOLIK

**w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.**

**Został przeniesiony**

**pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.**

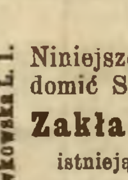
Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

**Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.**

Z poważaniem **A. HOLIK.**

**ZMIANA LOKALU!** 2923 19 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.



## Proszę żądać
**gratis i franko**

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

## HANNS KONRAD

**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy).** 2885 27 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.



## W. Stachowicz
### krawiec męski
### w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

3599 4 10

## Wosk podłogowy

Parket Rose

daje posadzkom silny połysk, a zmywać takowe potem można wilgotną ścierką. Prospekt darmo. Wyłącznie do nabycia u firmy 3734 1 4

**Reim i Spółka, Kraków, Rynek.**



## AMERYKAŃSKIE BIURKA z żaluzyami dębowe i mahoniowe

oraz wszelkie ameryk. urządzenia biurowe pierwszej jakości poleca ZYGMUNT LAUER w Krakowie, Starowiślna 30. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 3808 2 12

## Książki szkolne używane

**kupuje, sprzedaje i przyjmuje na zamianę pod najkorzystniejszymi warunkami**

## księgarnia ludowa i antykwarnia K. Wojnara

**w Krakowie, przy ulicy Szewskiej (róg Jagiellońskiej).**

KSIĘGARNIA WOJNARA W KRAKOWIE

zaopatrzona również we wszelkie

## nowe książki szkolne

**atlasy, mapy, słowniki poleca się łaskawym i życzliwym względom Młodzieży i P. T. Publiczności.** 3691 5 6

**Adres Księgarni: ul. Szewska, róg Jagiellońskiej.**

## Pryw. Seminaryum nauczycielskie żeńskie
### S. Münnichowej
**ul. Starowiślna l. 13 (pałac Puszetów), II p.**

rozpoczyna naukę z dniem 1 września.

Seminaryum obejmuje: 1) **4 kursa** z programem Seminaryum rządowego, 2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic nie mających lat lub przygotowania odpowiedniego na kurs pierwszy.

Lokal Zakładu świeżo odnowiony, przerobiony odpowiednio do celów szkolnych, otoczony ogrodami, opatrzony biblioteką i wszelkiemi okazami i przyborami naukowemi; składa się ze sal dużych i widnych, hygienicznie urządzonych — oświetlenie elektryczne.

Zwraca się uwagę Rodziców, że przy tymże Seminaryum otwarte zostaje, jako zawiązek szkoły ćwiczeń, **I klasa szkoły ludowej.**

Wpisy tak do Seminaryum jak i do I klasy przyjmuje zarząd codziennie od godziny 9—1 rano i od 3—6 po południu. 3729 4 5

Egzamina wstępne odbywać się będą w pierwszych dniach września.

## Krajowa fabryka lakierów
## LUCYANA BARANOWSKIEGO
**w Krakowie.**

**Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach,** brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

**Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim.** 3698 2 10

## Książki szkolne

do nabycia w księgarni

## D. E. FRIEDLEINA
**Kraków, Rynek 17.**

3692 7 26

## Changement de domicile

Madame Kołomyjska recommence ses leçons le 1er Septembre, rue Karmelicka 6 à l'officine. 3742 3 3

## Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po **6 koron z opłatą poczty i blaszanki.** — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 3464 15 25

## Uprasza się

osoby, która w niedzielę 26 sierpnia w kościele Panny Maryi po mszy o godzinie 12, wzięła zostawioną w stali obok drzwi do zakrystyi, torebeczkę czarną skórzaną, zawierającą metalową papierośnicę, kluczyk i różne papiery, aby ją oddała w zakrystyi tegoż kościoła. Jeżeli tego nie uczyni, imię jej i nazwisko zostanie podane do policyi. 3772 2 3

## Apteka pod Gwiazdą
**w Wadowicach,**

poszukuje **ucznia** z ukończoną klasą VI do praktyki. 3781 2 4

**JUBILER**

## B. ARMATOWICZ
**Kraków, Rynek gł. l. 18.**

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

**Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.**

86 61 0

## Wózki resorowe

oraz powozy najnowszej konstrukcyi, według zagranicznych wzorów, lekkie a silne poleca z gwarancyą

## JAN SZYMSKI

odznaczony srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie

**Kraków** — plac Matejki l. 4.

Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki oraz wszelkie inne roboty w zakres powoźnictwa wchodzące, jak: gruntowne reperacye i odnowienie tychże, wykonuję dokładnie i na termin oznaczony po cenach niskich.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane za darmo i opłatnie. 3712 2 6

L. 2643. 3762 2 3

## Ogłoszenie.

Przy kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach są wolne następujące posady:

1. Posada **buchaltera i kasyera** z roczną płacą 2500 koron.

2. Posada **rachmistrza materyałów** z roczną płacą 1500 koron.

Do obu posad przywiązanym jest pobór opału, światła, oraz wolne pomieszkanie. — Podania zaopatrzone w odpisy świadectw, należy wnieść najdalej do **15 września b. r.** na ręce Zarządu kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach, poczta Jawiszowice. — Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką odbytą przy kopalniach węgla.

**Zarząd kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach**

*Franciszek Drobniak.*

### Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

## VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.

**Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju.** 2102 3 8

**Lekcyi** w Krakowie za najskromniejszy wikt, mieszkanie lub pieniądze, poszukuje od września lub października rutynowany, stateczny „akademik Szczepan", Rzochów za Dębicą. 3686 6 8

## Zdolnego pomocnika

do bufetu, a przytem człowieka uczciwego, poszukuje **Władysław Czarnek,** Handel tow. kol. i delikates., Kraków, ul. Długa 4. 3699 3 5

**Wdowa** na emeryturze przyjmie na wspólne mieszkanie na pensyi wdowę lub panią nauczycielkę. Sławkowska l. 23, II piętro. 3789 2 3

## 300 koron

honoraryum dam temu, kto mi wyrobi miejsce woźnego w sądzie lub w innej instytucyi. Dyskrecya zapewniona. Adres: T. P., ul. Podbrzezie l. 10, Kraków. 3791 2 2

**Studentów** lub akademików z całem utrzymaniem przyjmie rodzina urzędnicza tanio: — Zgłoszenia pod **3814** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3814 2 3

## Pomocnik młodszy

znajdzie posadę zaraz w handlu korzennym i delikatesów **M. Pawlickiej w Gorlicach.** 3784 2 3

**Słuchacz filozofii** rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia w Administracyi „N. Reformy" pod **A. B. 36.** 3787 2 3

## Leçons de Français

s'adresser à Georges Michel Garret, Rue Karmelicka Nr 11, à maison Mussil. 3760 2 3

**Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku**

FIRMY

## F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

## Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 3770 1 0

**Składy** w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

## ZAKOPANE.

Do odstąpienia pensyonat od 1-go października, urządzony na zimę i lato. Kapitał potrzebny nie wielki. Oferty nadsyłać **„Pensyonat"** poste restante **Zakopane.** 3782 2 3

## Polski Inst. handlowy

przyjmie jeszcze do rozpoczętego

## kursu p. nauki handlowej

kilka pań i panów lecz niezwłocznie.
Do osobnej nauki wstęp każdego czasu.
Honoraryum niskie i dogodne.
Mniej zamożnym taniej.
Po ukończeniu kursu odbywa się egzamin i udziela się świadectw. 3766 3 8

## Pies legawy

**do sprzedania. — R.** poste restante **Rzeszów.** 3674 3 5

## Inteligentni ludzie

którzy chcą pracować i zarobić dużo pieniędzy, mogą się zgłosić u mnie. 3799 2 3

*Nikodem Maczuga,*
Kraków, Gołębia 16.

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 950 26 38

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.